Nr 79. Kraków, 6 Kwietnia — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Botter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 kwietnia.

Okrom dwóch zerwanych sejmów, kilka już reprezentacyj krajowych zostało zamkniętych. Dłuższe o parę tygodni sesye stanowią jedyne wyróżnienie tych krajów koronnych, które jak Galicya i Czechy rozległością i ludnością o tyle przewyższają drobne prowincye południowe monarchii, o ile im niedorównywują zagospodarowaniem się wewnętrznem i usunięciem kardynalnych kwestyj bądź to administracyjnej organizacyi, bądź też reform ustawodawczych w ogóle. Przywilej ten jednak jest całkiem zwodniczym, bo parę tygodni dłuższych obrad niewystarcza na załatwienie nawet spraw bieżących, obowiązkowych. Sejmy szląski, kraiński i inne mogły być już zamknięte, bo szczupły materyał ustawodawczy został już wyczerpnięty. Sejm galicyjski chociaż w tym roku wstrzymywał się z umysłu od poruszania ważniejszych prac ustawodawczych, niechcąc w ostatniej sesyi dorywczo podejmować spraw wyższej doniosłości, mimo to jednak niezdołał jeszcze przystąpić ani do budżetu, ani do sprawozdania z czynności wydziału krajowego, a sam rząd dopiero na jednem z ostatnich posiedzeń przedstawił preliminarz funduszu indemnizacyjnego. Najwymowniejszy to dowód, że termin obrad sejmowych winien być stosowany do rozległości kraju, bo niepodobna żądać od najpracowitszego zgromadzenia, aby w paru tygodniach zdołało się uporać z zadaniami najbardziej niezbędnemi, gdy zadania te odnoszą się do kraju pięciomilionowego.

Dotąd sejm lwowski zwykł był przed końcem obrad upominać się u rządu o przedłużenie sesyi. W tym roku, jak twierdzą, Namiestnik ma pozostawione do swego uznania przedłużenie czasu obrad. Sejm przeto, ani marszałek jako jego zwierzchnik, nie potrzebuje upominać się o delacyę jakoby o koncesyę, skoro rzecz to równie konieczna dla rządu jak dla kraju, aby sejm nie rozszedł się nie uchwaliwszy budżetu i przedłożeń rządowych. Wyznamy szczerze, że dla nas jest to tym razem dość obojętnem, czy sejm zbierze się jeszcze po świętach lub nie, bo w programie jego prac nie stoją do załatwienia kwestye zasadnicze. W każdym jednak razie jest to nowy przykład, jak szkodliwy wywiera wpływ na normalny obrót życia konstytucyjnego w monarchii to uszczuplanie atrybucyj sejmowych nawet pod względem czasu. Czyliż corocznie powtarzać się będzie ten targ o każdy tydzień obrad, o każde niemal posiedzenie? Ileż to już ustaw sejmowych nie uzyskało sankcyi jedynie dla tego, że załatwione dorywczo nie odpowiadały wszystkim formalnościom, że nie było czasu porozumienia się o żądane warunki i dopiero następny sejm musiał przeprowadzać mało znaczące częstokroć poprawki, od których zawisła sankcya. Ten pośpiech ustawodawczy był nie raz powodem ważniejszych jeszcze błędów i niedostatków; on jest przyczyną tego zniechęcenia, które tak niekorzystny wywiera wpływ na działalność sejmu. Ztąd też pochodzi, że w sejmie galicyjskim podobnie jak w dawnej procedurze sądowej, lub w biurokratycznych władzach ciągną te same sprawy przez cały szereg lat, na każdej sesyi poruszane i przypominane, corocznie jednak odraczane dla braku czasu. Jeden z dzienników wiedeńskich wyraził się był świeżo, że dłuższe obrady sejmu galicyjskiego działają demoralizująco; rzecz się ma wręcz odwrotnie. Sesye kilkotygodniowe demoralizują sejm, odejmując mu ufność i wzniecając w kraju niezadowolenie; wszystko się bowiem kończy na formalności, w głąb kwestyi wejść nawet trudno. Nie ma prawie sejmu w Austryi, któryby mniej rządowi przysparzał trudności, niż sejm galicyjski, pomimo swego czysto-autonomicznego charakteru. Wszystkie jego usiłowania zwrócone jednak wyłącznie do zadań wewnętrznych, w których wyminąć pytania sporne, ową Scyllę i Charybdę kwestyi kompetycyi jest staraniem większości posłów. Wszelako jeśli te usiłowania rozbijać się ustawicznie będą o zawady z góry stawiane, jeśli sejm co roku będzie wystawiony na trudności zbyt krótkiego czasu, natedy nie dziw, gdyby w kraju wyrodziła się dążność z niezadowolenia poczęta, a wiodąca do bardziej stanowczej opozycyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 4 kwietnia.

16te posiedzenie Sejmu krajowego.

Na początku posiedzenia odesłano wniosek p. Tetmajera o założeniu gimnazyum realnego w Nowym Targu do komisyi edukacyjnej, poczem przyjęto preliminarz funduszu szkolnego na rok 1877.

Rubryki wydatków są następujące:

1. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 160,000, 2. Substytucye 15,000, 3. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye 2,500 złr., 4. Adjuta 5,000, 5. Remuneracye i zapomogi 10,106, 6. Podatki i daniny 161, 7. Koszta podróży i dyety nauczycieli 2,000, 8. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 10,000, 9. Dodatek do funduszu emerytalnego 12,800, 10. Emerytury dla nauczycieli którzy stracą posady w skutek organizacyi 5,000, 11. Dary z łaski 3,775, 12. a) Potrzeby szkolne ogólnej natury 5,000, b) Na konferencyę nauczycielską 5,000, 13. Rozmaite wydatki 2,500, 14. Na budynki szkolne gminom, mianowicie: a) zaliczki zwrotne 70,000, b) zasiłki bezzwrotne 34,000. Suma wydatków 338,842 złr.

Rubryki dochodów:

1. Odsetki od kapitałów 15,480 złr., 2. Dochody z dóbr, realności i innych praw 68, 3 Dodatki od c. k. Skarbu i od gmin 3,218, 4. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 3,000, 5. Zapisy i darowizny, 6. Taksy od spadków 6,690, 7. Rozmaite dochody 696, 8. Dodatek ze skarbu Państwa w moc U. P. z d. 14 maja 1869 r. 54,943, 9. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne 3,000. Suma dochodów 87,095 złr. Z porównania sumy dochodów ze sumą wydatków w ilości 338,842, okazuje się niedobór po pokryciu funduszu krajowego w kwocie 251,747 złr.

Preliminarz ten przyjęto bez rozpraw — a jedynie przy Rubr. 1. wydatków p. X. Pełech zażądał wyjaśnień, które udzielił p. Chrzanowski, komisarz rządowy i sprawozdawca p. Smarzewski.

Nastąpiły rozprawy o sprawozdaniu komisyi drogowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego co do kierunku drogi krajowej z Głogowa do Nadbrzezia.

Ze sprawozdania podajemy co następuje:

Sprawa budowy drogi krajowej z Rzeszowa do Nadbrzezia już od r. 1868 prawie na każdej sesyi sejmowej była przedmiotem obrad, uchwał, odroczeń poleceń dawanych Wydziałowi krajowemu, słowem najrozmaitsze przechodziła fazy. Ostatecznie na posiedzeniu 13 października 1874 r. został przez wysoki Sejm uchwalony projekt ustawy, uznającej drogę z Rzeszowa na Głogów, Nisko do Nadbrzezia za drogę krajową.

Ponieważ ustawa rzeczona oznacza tylko dwie miejscowości, to jest: Głogów i Nisko, przez które droga z Rzeszowa do Nadbrzezia ma być prowadzoną, wszczął się przeto zacięty spór między stronami interesowanemi, czy od Głogowa do Niska ma iść trasa na Sokołów, czy na Raniżów. Spór ten nie nowy, datuje on się jeszcze od r. 1856, to jest od czasu, w którym ówczesne władze rządowe powzięły projekt budowy drogi w tamtej okolicy, a wybucha on zawsze w swojej pierwotnej postaci, ile razy ma zapaść w tej sprawie czy to postanowienie wysokiego Sejmu, czy też już mają rozpocząć się roboty około budowy drogi, jak to miało miejsce w roku zeszłym.

Głównym obrońcą kierunku drogi na Raniżów jest Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej, a także niektóre gminy i obszary dworskie, przez których terytorium droga przechodziłby mogła.

Za kierunkiem na Sokołów liczniejsze grono się oświadczyło — a także komisya sądzi, że ten kierunek jest odpowiedniejszym, ponieważ okolica Sokołowa jest bardziej przemysłową, ponieważ trasa taniej wypadnie i jest krótszą i ponieważ mieszkańcy tej okolicy o wiele znaczniejsze ofiary chcą ponosić, a niżeli mieszkańcy okolicy Raniżowa.

Komisya zatem wnosi:

a) Droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowaną w kierunku na Sokołów.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Nienadówki na Stobiernę, Jasionkę do Rzeszowa.

W razie przyjęcia wniosku *b)* komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

c) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeziańskiej wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Nienadówką.

Wskutek tych wniosków rozwiązała się długa dyskusya, której streścić nie podobna, gdyż zwolennicy obydwóch kierunków podnosili zalety swego kierunku i powoływali się na stosunki lokalne, przemawiające za jednym lub za drugim kierunkiem drogi. Głównym przeciwnikiem wniosków komisyi był p. Firlej, który chciał nad niemi przejść do porządku dziennego.

P. Spławiński zaś uważając rzecz jeszcze za niewyjaśnioną dostatecznie, wnosi aby tymczasowo polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz jeszcze raz zbadał, przedłożył szczegółowe kosztorysy, a tymczasem budował jedynie na przestrzeni między Niskiem a Kończycami, która nie jest sporną.

Za wnioskami komisyi przemawiali głównie pp. Gross, Badeni Wład. jako referent Wydziału krajowego i sprawozdawca p. Męciński, i dowodzili, że odroczyć budowy nie potrzeba, bo rzecz aż nadto dokładnie jest zbadaną a kierunek przez komisyę proponowany pomyślny. Pp. Badeni i Męciński poddali szczegółowej krytyce argumenta, jakie przytoczył Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej za kierunkiem na Raniżów, poczem wnioski komisyi Sejm ogromną większością przyjął, odrzucając inne.

Potem marszałek odroczył posiedzenie na godz. 3 po południu.

Lwów 4 kwietnia.

16te posiedzenie Sejmu krajowego.

(popołudniowe).

Na porządku dziennym sprawa budowy gmachu sejmowego. Referent komisyi administracyjnej p. Paszkowski odczytał obszerne sprawozdanie, w którem przedstawia Sejmowi przebieg sprawy zakupna gruntów przy ulicy Słowackiego, rezultat konkursu i wykazuje szczegółowo, że plany przez Wydział krajowy premiowane mogą być znacznie pod względem obszerności i kosztowności zredukowane, dalej dowodząc potrzeby utworzenia osobnego funduszu budowy z zaoszczędzeń i gotowych obecnie środków, czyni następujące wnioski:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Uchwała I: Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z p. Stanisławem Brykczyńskim kontraktu zamiany realności Nr. 717½ z realnościami pod l. 568½ i 683½, w granicach i rozmiarach i podług warunków wyrażonych w protokóle z dnia 21 Czerwca 1875; z tem jednakże co do punktu 5go Art. I. tegoż protokółu ograniczeniem, iż p. Brykczyńskiemu, gdyby nie zabudował, lub nie odprzedał całego lub części nabytego komplexu w protokóle Art. I literami D. E. F. G. H. h. oznaczonego, wolno będzie używać budynku dziś na łazienki służącego, o ile tenże na tym komplexie stoi, jako łazienek, tylko do dnia 31 marca 1877 r. i do tegoż dnia użytkować z wodociągów znajdujących się na gruncie funduszu krajowego, na inny zaś cel wolno mu będzie używać tego budynku do dnia 31 marca 1879 r. Po upływie tego czasu, a najpóźniej do dnia 31 maja 1879 r. obowiązany będzie p. Brykczyński budynek ten w każdym razie rozebrać.

Uchwała II.: Zważywszy, że Sejm r. 1874 orzekł, iż koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać złr. 500,000, a wyznaczenie na ten cel sumy złr. 1,200,000, jak to Wydział krajowy wnosi, przechodzi o wiele możność kraju, bacząc na stan jego ekonomiczny i finansowy;

zważywszy, że w programie budowy przez Wydział krajowy ułożonym, zaprowadzone być mogą znaczne ograniczenia i oszczędności, bez uszczerbku trwałości i dogodności budowy;

zważywszy, że żaden z premiowanych planów gmachu nie jest całkowicie odpowiedni, jak to Wydział krajowy stwierdza, i że plan ostateczny musi jeszcze być wypracowany;

zważywszy, że tylko na podstawie takiego planu i opartego na nim kosztorysu, można z niejaką rękojmią oznaczyć koszt jaki postawienie gmachu za sobą pociągnie, — a bez tej świadomości Sejm nie może upoważnić Wydziału krajowego do rozpoczęcia budowy;

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistej potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłej oszczędności, o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższej sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnemi do takowego planami szczegółowemi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12,000 złr.

Uchwała III.: Sejm ustanawia fundusz budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Na uposażenie tego funduszu przeznacza Sejm obecnie

a) Złr. 300,000, z pozostałości kasowej roku 1875,

b) przychody i korzyści z realności 717½ przez fundusz krajowy nabytej,

c) odsetki z lokacyi powyższych funduszów.

Z tego funduszu pokrytym zostanie kredyt do wysokości 12,000 złr. uchwałą IIgą Wydziałowi krajowemu otwarty“.

Najpierw zabrał głos p. Golejewski. Spodziewał się, że komisya pozytywny plan przedłoży, jak ma być gmach urządzony, tymczasem ze sprawozdania dowiadujemy się tylko, jak niema być urządzony. W ten sposób do końca nie dojdziemy. Powinniśmy wybudować najpierw salę sejmową, a potem obok tego zwyczajny budynek dla biur Wydziału krajowego, jak to była pierwotna myśl. Wniesku żadnego mówca nie stawia.

P. Skrzyński uznaje, że rzeczywista jest potrzeba wystawienia gmachu sejmowego, lecz sądzi, że prócz oszczędności przez komisyę doradzonych dużo jeszcze innych da się osiągnąć. I tak możnaby z góry powiedzieć że Sejmowa sala ma być przeznaczoną na 151 posłów, bo jest nadzieja w Bogu, że się liczba tak prędko nie powiększy. Nie potrzeba dwóch fotelów dla marszałka, gdyż nie jest pożądanem, aby Marszałek na dwóch stołkach siedział itp. Dalej sądzi, że koniecznie potrzeba ustanowić maxymalną kwotę, jaka ma być na budowę użytą. Gdyż w razie przeciwnym znowu Wydział Krajowy nie będzie wiedział, jak się zastosować. Nie wystarczy niezawodnie pierwotna kwota 500,000 złr. już dla tego, bo ceny podrożały, z drugiej zaś strony milion dwakroć jest sumą za wysoką. Nie potrzebnem jest utworzenie osobnego funduszu budowy, gdyż to do niczego nie doprowadzi a tylko przysporzy czynności Wydziałowi krajowemu. Nie pozbawi zaś Sejmu możności rozporządzenia tą kwotą w inny sposób. W tym duchu zapowiada mowca poprawki przy dyskusyi specyalnej.

P. Chrzanowski przemawia za oddzieleniem budynku Wydziału od Sejmu, ponieważ Sejm wyraził kilkakrotnie zdanie, aby był utworzony rząd krajowy odpowiedzialny Sejmowi, poczem lokalnośći Wydziału byłyby niepotrzebne. Zgadza się mowca ze zdaniem p. Skrzyńskiego, aby nie tworzyć osobnego funduszu budowy, który jest niepotrzebnym.

X. Zakliński utrzymuje najpierw, że Wydział wchodząc w układy z p. Brykczyńskim przekroczył zakres działania, jaki mu Sejm przeznaczył. Wydział miał bowiem tylko upoważnienie do zakupienia realności pod L. 717¼; dowodzi, że kontrakt z Brykczyńskim jest niekorzystny i oświadcza, że z tego powodu nie może głosować za wnioskiem komisyi.

P. Dunajewski broni komisyi od zarzutów podnoszonych. Komisya nie mogła na siebie wziąć obowiązków wygotowania planów i kosztorysów, bo to zadaniem fachowych ludzi; zbija dalej mowca zarzuty p. Skrzyńskiego szczegółowo, a co do przemowy p. Chrzanowskiego zauważa, że komisya, mając ścisłe od Sejmu polecenie, musiała liczyć się z istniejącemi stósunkami.

Sprawozdawca p. Paszkowski zauważa, że bez szczegółowego planu i kosztorysu niepodobna wyznaczyć maksymalnej kwoty, gdyż mogłoby się znowu okazać, że takowa jest niedostateczną, uniemożliwić Wydziałowi krajowemu robotę i być przyczyną nowej zwłoki. Po przemówieniu sprawozdawcy zamknął marszałek posiedzenie, odraczając głosowanie do jutra.

Wiedeń 4 kwietnia.

(*J. H.*) Od dnia przybycia ministrów węgierskich co dzień odbywają się narady bądź pełne, bądź pojedynczych ministrów cislitawskich z węgierskimi, w celu osiągnięcia porozumienia w sprawach bankowej, cłowej i taryfowej. O merytorycznym stanie tych rokowań żadnych a żadnych nie ma wiadomości, a wszystkie doniesienia, które znajdują się o tem w dziennikach, są tylko czczą kombinacyą. Wiadomo tylko, kiedy i gdzie schodzą się ministrowie, o treści rozmów i postanowień oprócz udział biorących nikt nic nie wie. Ponieważ więc trudno przedmiot ten podciągnąć pod dyskusyę publiczną, przeto walka dziennikarska głównie obraca się wciąż jeszcze około projektów ku „wyleczeniu“ Austryi środkami, między któremi pierwsze miejsce zajmuje zaprowadzenie waluty złotej. W poprzednim liście wspomniałem już, z której strony i z jakich motywów sprawę tę popierają.

Nowa Presse radzi, aby wypłata naszych kuponów odbyła się w złocie, mianowicie by to uskute-

---

Część literacko-artystyczna.

List ze wsi.

Kochany Hilary!

Jestem jakby w oblężeniu, więc chwytam za pióro i chcę się podzielić z Tobą memi nudami; przynajmniej tyle będę miał satysfakcyi, iż i Ciebie porządnie wynudzę skargami. Nie jestto wprawdzie po chrześciańsku, ale cóż robić kiedy mam taką naturę, gdy się nudzę, muszę się na kimś zemścić i także go wynudzić. Spytasz mnie się dlaczego jestem jakby w oblężeniu? dlaczego się nudzę? otóż zaraz Ci to wyjaśnię: nudzę się bo święto i błoto, a Ty nie wiesz co to na wsi święto gdy błoto! jesteś w prawdziwem oblężeniu, bo ani wyjść nie możesz, ani wyjechać do kościoła ani sąsiadów, więc trzeba siedzieć samemu w domu i nudzić się a szczególniej gdy się jest kawalerem jak ja. Słyszałem Cię nieraz, gdy mi wsi zazdrościłeś, mówiącego: „Co to za szczęście być właścicielem wsi, to niczem królik na jakiej wysepce ludożerców; konie do wyjazdu, ludzi pełno na usługi, polowanie, zwierzyna, owoce, ryby, łąka, spacer, świeże powietrze, nad strumykiem przy dolinie, a słowiki — a to istny raj!“ Chciałbym Cię teraz widzieć na mojem miejscu w tym raju, choćby na jeden tydzień! Pewniebyś na drugi dzień wziął nogi za pas i drapnął, jak djabeł od żony Twardowskiego; bo jesteś przyzwyczajony iść na śniadanko to do Fuchsa, to do Wenzla, a wieczorem do teatru, lub na koncert, a choćby i na wiścika do Resursy, a potem zaś na dobrą kolacyjkę do Heurtego, to mi życie! to mi raj! nie takie życie jak u mnie na wsi. Obecnie jest wieczór; zamiast być na jakim Offenbaszku, lub przy wiściku, naczytawszy się do syta o Hercegowinie, i o poprawie reformy gminnej, rad nie rad muszę się kłaść w łóżko i myśleć jakby najprędzej przywołać Morfeusza i te nudy przespać, ale cóż! i spać się nie chce, bo człowiek na wsi przyzwyczajony do ruchu, gdy go niema to ani spać ani jeść nie może! powiesz mi, a któż Ci zabronił mieć ruch? otóż widzisz: człowiek przyzwyczajony choć w niedzielę, choć nie ma do kogo, jakoś się ubrać podług europejskiej mody — jestto nawiasem powiedziawszy parafiańszczyzna — ale cóż, kiedy do tego już nawykłem nałogowo, a wiesz dobrze, iż mając koło czterdziestki nie tak łatwo od starych nałogów odstąpić, a zatem i ja dzisiaj wziąłem kamaszki za dziewięć guldenów od Bańkowskiego, a garnitur za pięćdziesiąt guldenów od Wałeckiego dzikiego koloru, aby jakoś po ludzku wyglądać. Nie mogąc się nigdzie dla złej drogi wyruszyć, chciałem się dla zdrowia przejść trochę po podwórzu, lecz za pierwszym krokiem wpadłem po kolana w błoto; nie chcąc zaś mych kamaszków od Bańkowskiego, a garnituru od Wałeckiego naraz zniszczyć, wróciłem do pokoju. Bo cóż byś Ty na to powiedział, gdybym przyjechał do Krakowa w kośławych butach; nieprzyznałbyś się do mnie, a cóż dopiero gdybym się chciał przejść z Tobą po linii A. B. i trochę popatrzeć na piękność wyższych jerozolimskich emigrantek, które się tak ciągle promenują. Przyznać Ci się muszę iż tego roku na lepszą rozrywkę mnie stać nie będzie jak spacer po linii A. B. Ale do rzeczy, wiesz tedy dlaczego nie miałem agitacyi niezbędnej do mego trawienia i spania, ale dlaczego mnie dręczą smutne myśli tego nie wiesz, zatem słuchaj, myślę sobie z jaką to miłą nowiną przyjdzie jutro rano mój kochany karbowy Jakób, bo n. p. wczoraj gdy się go spytałem co tam słychać, to mi zaczął: a nic proszę wielmożnego Pana, tylko śnieżysko spadło aż po pas, i nie będziemy mogli nic w polu robić, a ja już sobie rachowałem że za dwa tygodnie siewy ukończę, a potem fugas chrustas choć na kilka dni do Krakowa, do Ciebie kochany Hilarku, ale czekaj tylko, bo Jakób mówił dalej: „proszę wielmożnego Pana, paszy nam też nie wystarczy jak dłużej na dwa tygodnie, a tu trzeba konie dobrze paść żeby nam w robocie nie ustały; idę tedy do stodoły, snopki rachuję i bydłu porcye zmniejszam choć i tak jak charty wygląda; dzięki nowym dziesiętnym wagom, słomę na gramy poważyłem i wyrachowałem że jeszcze z piętnaście dni bydło żyć będzie mogło, a później, dziej się wola Nieba, każę wszystko do lasu powyganiać, niech samo o sobie myśli. Otoż masz przyjemności gospodarcze! ale posłuchaj jeszcze: na drugi dzień przychodzi mój kochany Jakób: „Proszę wielmożnego Pana dziś możnaby orać, ale Bartek uciekł, a Maciek tak się spił, że ledwo do jutra wytrzeźwieje; ale czy myślisz że na tym koniec, grubo się mylisz, bo Jakób dalej: proszę wielmożnego Pana i ta krowa krasula, co to ją Pan na wystawie w Krakowie cielęciem kupił nie chce jeść i ciągle leży. A cóż jej to znowu? pytam? A bo to proszę wielmożnego Pana ta pasterka, co to przed nowym rokiem odeszła, strasznie bydło biła, nieraz widziałem na własne swoje oczy; to pewnie jej, jak temu cielęciu co to zdechło, nerki odbiła. To teraz mi o tem gadasz, a przed tem jak biła toś jej nic nie mówił, ani mnie żebym ją oddalił. Otóż masz musztardę po obiedzie. Krowę musiałem kazać zabić, mięso i skórę sprzedać za piętnaście guldenów, a kosztowała mnie sto pięćdziesiąt.

No teraz widzisz co to za dochody na wsi, co za spokój! co za rozkosz! nieprawda? na dobitek tych pomyślności jeszcze podateczek na Ciebie czeka z przeszłego roku, a tu dziura w kieszeni, i ani plew na sprzedaj, znowu cię czeka miła egzekucyjka. Już nieraz sobie myślałem czyby nie było dobrze spieniężyć co się da i uciec do Filadelfii, ale jakoś gdym się obrachował to i spieniężyć niema co, więc rad nie rad muszę siedzieć. Gdy tak sobie rozważam, służący przychodzi i melduje, że Bartek z pode dworu ma do mnie interes bo z jajami przyszedł! więc każę go wołać; cóż tam powiesz Bartłomieju? „A nic proszę wielmożnego Pana, tylko przyniosłem jaja na podarunek.“ A! to ci dziękuję. „Chciałbym też prosić wielmożnego Pana żeby mi pozwolił paść pięcioro sztuk bydła w lesie.“ Co! za te jaja? „ej nie, ale tak z łaski, bo ja też wielmożnemu Panu będę posłuszny i jak będzie potrzeba, to zawsze na robotę przyjdę.“ Cóż miałem robić? pozwoliłem, a gdy już miał wychodzić, zapytałem go co tam słychać na wsi. „Ej nic proszę wielmożnego Pana, tylko u Mrugaczów w chałupie, wszyscy dzisiaj poumierali.“ Co ty gadasz! „a tak z przeproszeniem Boga, wielmożnego Pana, dnia dzisiejszego i tych obrazów co tu wiszą na ścianie, urzekł ich ktoś, i wszyscy na jakąś gorącość umarli, a potem nieprzymierzając jak Pańskie buty poczernieli“ — po tem com usłyszał domyśliłem się że to gwałtowny tyfus, siadam więc do stołu i piszę na gwałt do Starostwa, ażeby doktora nam przysłali natychmiast dla zbadania tej choroby; co prawda, nie wierzę bardzo, iż by doktór przed tem nim poumieramy przyjechał, zatem biorę drugi arkusz papieru, piszę testament, ażeby tak jakoś nie umrzeć bez rozporządzenia swym majątkiem. Najpierw Ty, kochany Hilarku! przyszedłeś mi na myśl, ale zanadto jestem Twym przyjacielem żeby Ci robić taką nieprzyjemność, więc myślę, myślę komuby tu zapisać, i wymyśliłem; otóż zapiszę wszystko rządowi. Cóż Ty na to powiesz? chyba żem pomięszania zmysłów dostał, ale upewniam Cię że przy najlepszych zmysłach jestem, lecz gdym porachował moje aktywa i passiwa, koszta pogrzebu, rejenta i nieodzowny stempel spadkowy, przekonałem się iż mój szczęśliwy sukcesor musiałby jeszcze kilka tysięcy dopłacić do mego majątku. Mając trochę sumienia i niechcąc nikogo krzywdzić, postanowiłem rząd uszczęśliwić; przynajmniej tyle się odwetuję za ich ekzekucye któremi mnie duszą. Niechże raz koszta i stęple stracą! Ty Hilarciu gdy się w mieście o jakiej nagłej śmierci dowiesz, to się tak nie przestraszysz jak ja, bo masz pod ręką liczny zastęp znakomitych Eskulapów, tych groźnych nieprzyjaciół śmierci, i pewnie gdy nad miarę kichniesz, to już się ich niezawodnie poradzisz i pewnie Cię z tego wyleczą. Ale na wsi to co innego, gdy się dowiesz o jakiej nagłej śmierci, to napisz zaraz testament, bo gdy zachorujesz i wyzdrowiejesz, to tylko naturze masz do zawdzięczenia, zaś gdy umrzesz, to tylko wierz, iż doktór Ci nic do śmierci nie pomógł! Masz więc znów różnicę chorować na wsi a w mieście. Ale już dosyć o tej śmierci, bo to wcale nie zabawne; pomówmy lepiej o życiu. Cóż, nie żenisz się? chciałbym abyś się jak najprędzej ożenił, bo wtenczas niezawodnie byś mi powiedział jak to smakuje; komu innemu

czniono w sposób jej zdaniem, bardzo prosty, tj. aby obecny stosunek wartości złota do srebra wzięto za podstawę, i według tego obliczono obecny kupon srebrny od długu państwa. Otóż na pierwszy rzut oka plan ten wydaje się dość możebny, a przecież nie jest tak prostym jak się wydaje. Obecny stosunek srebra do złota jest dla pierwszego tak niekorzystnym, jak może jeszcze nigdy.

Z powodu dążności państw zachodnich do zaprowadzenia jednego kruszczu szlachetnego, targ kruszczów szlachetnych ostatniemi czasy tak anormalne przeszedł koleje, że wartość srebra przygniecioną została w sposób niedający się prawie usprawiedliwić. Dlatego też ogólne jest mniemanie, że anormalny spadek wartości srebra zniknie znowu równocześnie z ustaniem anormalnych stosunków, które go spowodowały. Tak przynajmniej wyrażają się o tem najpoważniejsze głosy finansowe. Ale przypuśćmy na chwilę, że mylą się wszyscy ci nieinteresowani ekonomiści — to w każdym razie można twierdzić, że obecny nadzwyczajny stosunek złota do srebra, jak polepszyć się może, tak może się i pogorszyć. Wartość srebra może więc spaść jeszcze dalej i tak samo podnieść się. Czegoż wobec tego chce *Nowa Presse*? Oto — aby na podstawie tego chwilowego i anormalnego stosunku obu kruszców procenta od długu państwa, płacone w srebrze, podług obecnego kursu wypłacono w złocie. Renta austryacka więc według tego na wieczne czasy ma być uregulowaną na podstawie tego chwilowego kursu srebra. Rozumie się samo przez się, że wierzycielom państwa nie może to być obojętnem a w takiem razie dłużnik czyli państwo ma dwojaki sposób postępowania: albo konwertuje, to jest powiada tym wierzycielom, którzy nie chcą przyjąć takiej nowacyi, że wypłaci im dłużne pieniądze, albo nie pyta się wcale wierzycieli i samowolnie konwertuje. Jeżeli wartość srebra w złocie zostałaby na wszystkie czasy jednakowa, to jest taką jak jest obecnie, to oczywiście nie czyniłoby to różnicy dla wierzycieli. Ponieważ atoli prawie za pewne można przyjąć, że wartość srebra się podniesie, to takie samowolne postępowanie rządu wobec wierzycieli rentowych równałoby się poprostu redukcyi procentów, środkowi, którego zazwyczaj chwyta się państwo stojące już na pochyłości bankructwa. Tak więc w razie podniesienia się srebra doznaliby wierzyciele państwa strat, w razie zaś dalszego spadku znowu państwo poniosłoby dotkliwą szkodę. Przez zaprowadzenie podatku od kuponu w roku 1868 i tak już raz nastąpiło samowolne narażenie wierzycieli państwa na straty, a zaprawdę znowu do tak ostatecznego środka uciekać się, nie ma Austrya potrzeby. Byłoby to za wielką ofiarą dla waluty złotej, i znaczyłoby nadwerężyć do reszty kredyt państwowy, który przecie jako tako podniósł się, od czasu wspomnianej redukcyi procentów. Przyznać trzeba, że proponujący walutę złotą nie mają na myśli tak gwałtownego środka, jakim jest redukcya procentów, lecz raczej prawidłową konwersyę. Ale właśnie w tem leży jądro całej agitacyi. Rząd bowiem w razie konwersyi takiej, musi wierzycielom niezgadzającym się z nowacyą zwrócić pieniądze, a w tym celu musi być pewnym pomocy bankierów. W tym wypadku odbywa się zwykle cicha zakulisowa operacya finansowa, która zdaje się jest jedynym celem koteryi stojącej za dziennikiem propagującym z taką natarczywością zaprowadzenie złotej waluty.

Z Wołynia, 2 kwietnia.

Nie myślę rozbierać europejskiego prawodawstwa. Popęd powszechny do reform, czy on jest naturalny czy nawet sztucznie obudzony, jest tylko oznaką, że i istniejące prawa w Europie są niedostateczne lub niezadowalniające dla wszystkich mieszkańców kraju, bo są u nich majątki lub ograniczenia na korzyść jednych a ze szkodą drugich; słowem, że prawodawstwo europejskie wymaga szczegółowego i sumiennego rozpatrzenia i uporządkowania na zasadach jedynego dla świata prawa Bożego, zasady prawdy i sprawiedliwości. Idą więc wszędzie reformy i rozmaite przekształcenia istniejącego dotąd porządku rzeczy w każdym kraju; zupełne wyparcie się przeszłości, i niby z nowego chaosu ma się utworzyć świat nowy.

Rosya jako europejskie państwo nie chce zostawać obcą temu powszechnemu ruchowi, i chcąc nie chcąc dopuszcza go u siebie, nie zrzekając się jednak żelaznej samowładnącej woli, pobudza go nieraz sama, aby nim kierować tak zręcznie, by system despotyczny najmniejszego w tym powszechnym ruchu nie doznał szwanku. Pozwala więc pisać i poddawać rozmaite projekta i kwestye, które idą pod rozpatrzenie ministeryalnej Rady, i jej dopiero decezye Car albo odrzuca albo zmienia lub sankcyonuje; i wtedy dopiero rząd ogłasza Ukaz, w którym nikną wszelkie inicyatywy, a zostaje tylko sama treść nowego prawa, które Car ustanowił.

Rozwiązanie kwestyi zniesienia poddaństwa w Rosyi na tej samej dokonało się drodze. Wiadoma inicyatywa jak również skutki jakie ono u nas i dla nas sprawiło. W ogólności byt włościan się nie polepszył mimo nadania im ziemi na własność, a której oszacowanie zniżone do najmniejszej proporcyi. Lecz rządowi nie o to wcale chodziło i chodzi, myśl jego i dążenie wyłącznie na zupełne zniszczenie dawnych właścicieli ziemi skierowane zostało. I tak się dokonywa powoli i systematycznie.

Wspominałem niedawno o broszurach rozsypywanych pomiędzy ludem wiejskim, pobudzających go do skarg na niedostateczność rozdziału ziemi, i żądania jej w większej ilości. Teraz sypią się rozmaite projekta, jakby tego najłatwiej i najprędzej dokonać można. Nie mówiąc już o naszych polskich prowincyach wyjętych z pod wszelkiego prawa, w samej Rosyi zaprowadzono już Ziemstwa, które czuwać mają nad dobrobytem prowincyi, i wobec rządu ją reprezentować. Lecz Ziemstwa nie dotykając kwestyi powiększenia rozdziału ziemi dla włościan zajęły się najpierwej sposobem uposażenia nieosiadłych należących do gmin miejscowych, i dla takich projektują kupować od dawnych właścicieli kawałki ziemi, które oni odprzedać zechcą; a na tych ich osiedlać, oddając tę ziemię im na własność za długoletnią opłatą amortyzacyjnego czynszu.

Dziennikarstwo pochwyciło tę myśl i rozwija ją dalej z wyraźną alluzyą do polskich prowincyj. Najprzód nagania ten projekt, który nie dotyczy w ogóle całego stanu włościańskiego, który pragnęłoby znowu obdarzyć z cudzej kieszeni. Proponuje więc: odebranie właścicielom dóbr takich kawałków ziemi i pastwisk, których sami nieużytkują i najmują obecnie postronnym lub miejscowym wieśniakom za gotowiznę lub robotnika. Coś to zupełnie jest podobne do galicyjskiego *„lisy i pasowyska.“* Dalej proponują, aby dobra wystawione na sprzedaż za długi prywatne lub bankowe odprzedawać gminom, którym należy zostawić prawo dobrowolnego ich rozmiaru i podziału pomiędzy siebie. A na takie zakupno Ziemstwa mają dostarczyć kapitału, choćby nawet z zapożyczeniem takowego w instytucyach kredytowych Państwa.

Są to dopiero projekta dotyczące Rosyi właściwej. U nas Ziemstw nie ma i zdaje się nie prędko a może nawet nigdy nie będą wprowadzone. W naszych prowincyach takie nawet projekta inne mieć będą zastosowanie. Jest to poprostu przegrywka tylko przygotowująca do zabrania jeżeli nie reszty ziemi, to przynajmniej większej jej części obywatelom polskich prowincyj.

Berlin 30 marca.

Sprawa przeniesienia własności i eksploatacyi kolei żelaznych na rzecz Cesarstwa jest na porządku dziennym rozpraw w całych Niemczech. Zajmuje ona bardzo wszystkie umysły. Każdy czuje, że jeżeli projekt ustawy przedłożony w tym celu Radzie federalnej zostanie przyjęty, skończyło się z niepodległością małych państw. Nie mają już swoich armij, nie mają poczt i telegrafów, nie mają już własnego prawodawstwa w najważniejszych przedmiotach, jeżeli jeszcze postradają swoje koleje żelazne, pozostanie im tylko pozór autonomii, a całe wojsko oficerów i urzędników wprowadzonych do nich, a nie będących pod ich zwierzchnością, pracować będzie niezawodnie dla pruskiej ojczyzny.

Liberały pruskie radują się niesłychanie tą myślą, mniej znajduje ona ucha u liberalnych polityków w innych państwach niemieckich. Ci bowiem ostatni pod naciskiem opinii publicznej, która widzi w tej kwestyi nowy cios wymierzony przeciw małym państwom, zmuszeni są albo do milczenia albo do oświadczenia się przeciw temu projektowi. Może być więc, że projekt ten nie otrzyma większości ani w Reichstagu ani w Sejmach, wyjąwszy w Sejmie pruskim, jeżeli rządy same nie postarają się o jego przyjęcie. Tam gdzie rząd będzie sprzyjał projektowi, przyjętym on zostanie z pomocą liberałów, lecz wszędzie indziej będzie odrzucony. Wszystko więc zależy od stanowiska rządów.

Każdy rząd zajmie pod tym względem stanowisko, skoro rozchodzić się będzie o kwestyę przeniesienia na rzecz Cesarstwa kolei żelaznych państwa pruskiego. Kanclerz bardzo zręcznie rozpoczął od przedłożenia Sejmowi pruskiemu ustawy nad ustąpieniem kolei żelaznych rządowi cesarskiemu. Skoro tylko ta ustawa przyjęta przez Sejm poddaną zostanie Radzie związkowej, ta będzie musiała orzec o jej przyjęciu lub odrzuceniu. Jeżeli Rada związkowa przyjmie tę ustawę, cała sprawa kolei żelaznych zostanie roztrzygniętą w zasadzie. Albowiem od chwili jak rządy przyjmą przeniesienie na rzecz Cesarstwa kolei żelaznych pruskich, nie będą miały powodu odmówić przeniesienia kolei każdego innego państwa. Rozchodzi się zatem tylko o to: Jakie postanowienia weźmie Rada związkowa co do kolei żelaznych pruskich?

Ks. Bismark użył wszelkich sposobów, aby pozyskać dla swego projektu większość Rady Związkowej wymaganą przez konstytucyę. Czy mu się już udało, nie wiadomo. Wypadałoby naprzód wiedzieć czy ta kwestya kolei żelaznych wymaga zmiany w konstytucyi lub nie?

Sprawy kolei żelaznych nie należą do rzędu spraw poddanych według konstytucyi Cesarstwa niemieckiego, do najwyższego zarządu prawodawstwa cesarskiego. Jeżeli zatem przeniesienie kolei żelaznych uznanem będzie jako zmiana w konstytucyi, natedy konieczną byłaby do przyjęcia ustawy większość $^3/_4$ Rady, a 14 głosów przeciwnych wystarczałoby do jej odrzucenia. Jeżeli przeciwnie, projekt ten uważany być ma jako nie wymagający zmiany w konstytucyi Cesarstwa, wtedy wystarcza do przyjęcia go prosta większość, a opozycya musiałaby mieć 29 głosów aby go odrzucić, bo Rada związkowa ma we wszystkiem 58 głosów.

Można już dzisiaj w przybliżeniu obliczyć rezultat głosowania nad tym projektem w Radzie związkowej. Wziąść trzeba tylko na uwagę interes różnych rządów w tej kwestyi, a ten podzieli je na różne grupy. 1) Na państwa całkiem w tej sprawie nieinteresowane: Szwarcburg, dwa ks. Reuss, dwa Lippe i Waldek — razem 7 głosów. 2) Na państwa skłonne prawdopodobnie do przyjęcia projektu ks. Bismarka a) Oldenburg, z powodu że tam koleje żelazne są ciężarem finansowym dość wielkim, przeto 1 głos; b) Hamburg, Brema, Lubeka, ks. Wejmarskie, Sasko-Altenburskie, Sasko-Koburgskie, Sasko-Meiningen, Anhalt, albowiem nie są w położeniu opierania się naciskowi pruskiemu, przeto 8 głosów; c) W. Ks. Meklembursko Schwerińskie, albowiem W. Książę zbyt jest osobiście Cesarzowi Wilhelmowi oddany, aby się chciał przeciwić projektowi, którego przyjęcia ten ostatni pragnie, przeto 2 głosy. d) W. Ks Meklemburg-Strelitz, albowiem W. Książę chciałby mieć kolej żelazną przez swoje kraje, lecz chociaż bardzo bogaty nie myśli łożyć kosztów na to. Kolej *Nord Calm*, ta sławna kolej, która wywołała sprawy Laskera i Wagnera, miałaby przejść przez Strelitz, i to kosztem cesarstwa, skoroby otrzymało koleje żelazne na siebie. Mniemają zatem, że ta uwaga przeważy na stronę projektu, przeto 1 gł. s. 3) Państwa przeciwne projektowi: a) Bawarya 6 głosów; b) Saksonia 4 głosy; c) Brunświk 2 głosy. 4) Państwa niepewne, ale mające interes znaczny w odrzuceniu projektu: a) Wirtemberg 4 głosy; b) Badeńskie 3 głosy; c) Hessya z 3ma głosami.

Według tego obrachowania byłoby więc z pewnością 12 głosów przeciwnych projektowi. Jeżeli do tego dodać można według niejakiego prawdopodobieństwa owe 10 głosów zapisane jako niepewne, a nadto jeszcze jeden głos linii młodszej Reussów, która się coraz śmielszą okazuje w stawianiu oporu polityce kanclerskiej, natedy opozycya liczyćby mogła na 23 głosy. Byłoby to o wiele więcej, niżliby potrzebowała na odrzucenie projektu, jeżeli uznanym będzie za zmieniający konstytucyę; w razie przeciwnym opozycya nie ma żadnej szansy.

Nie potrzebuję mówić, że całe to obrachowanie opiera się tylko na przypuszczeniach. Pewna część rządów nie wie jeszcze sama jakie zajmie stanowisko w tej kwestyi.

Zakończę małą anegdotą, którą mi opowiedziano. Ks. Bismark miał mówić niedawno w jednym salonie, że nie było nigdy katolika w jego rodzie. Na to rzekła jedna dama: „Sądziłam, że ród Waszej książęcej Mości sięga nierównie dawniejszych czasów“. Była to złośliwa alluzya, wiadomo bowiem, że Kanclerz szczyci się illustracyą domu Bismarków w Marchii Brandeburskiej w 13stym wieku, a zatem trzy wieki przed Reformacyą.

Rzym 30 marca.

Wypadkiem dnia jest program ministeryalny, który odczytał wczoraj p. Depretis w Izbie i w senacie. Byłem w Izbie i powiedzieć śmiało mogę, że dokument, którego z taką niecierpliwością oczekiwano, nie wielkie wywarł wrażenie. W gruncie wszystkie programy ministeryalne są do siebie podobne i grzeszą zwykle nieokreślonością i elastycznością myśli, jakie zawierają. Nowy prezes Rady „nie śmiał“. Słowa te streszcza wczorajsza jego mowa. Spodziewano się tu czegoś bardziej stanowczego bądź pod względem powszechnego głosowania, które jest wielkiem hasłem demokratów włoskich, bądź pod względem systemu podatkowego, którego postanowiono nie tykać.

Ogólne wrażenie jest takie, że ludzie dziś będący u władzy, pragną pozostać przy niej jak najdłużej i obierają drogę pośrednią równowagi politycznej, którą niedługo zapewne pójdą za nimi ich przyjaciele.

Ministeryum konstytucyjne z lewicy, powtarzam, nic nie uczyni praktycznego, wahając się między parciem umiarkowanych i wymaganiami tłumu. Wczoraj samo ono wytknęło sobie swoją przyszłość i postawiło się jako ministeryum przejściowe. Lecz jaki będzie odcień tego, co po niem nastąpi? W tem leży prawdziwa trudność.

Głosowanie 18go marca niezapowiadając groźnych niebezpieczeństw, otwiera jednak szranki wielu przyszłym zawikłaniom. Czar się rozwiał. Upadek umiarkowanych na nowo kraj stawia w sferze zagadnień, a burzliwe namiętności polityczne uśpione stanowczą postawą *dei consorti*, mogą się zbudzić i przejść na swobodniejsze pole.

Zaszły demonstracye w Medyolanie, Neapolu i w innych miejscach. Niemiały one nic groźnego, lecz znaczącym są symptomatem. Ludność, która od lat kilku rzeczywiście wiele ucierpiała, oczekuje kresu swoich cierpień od obecnego ministerstwa; gdy się ujrzy zawiedzioną w swych nadziejach, gdy ujrzy że p. Depretis i p. Minghetti nie lepszy jeden od drugiego i że nic się już więcej spodziewać nie ma ani od pierwszego ani od drugiego, w końcu mimowolnie da ucho radom podkopującym porządek.

Garibaldi i jego stronnictwo bynajmniej nie zadowoleni z rezultatu przesilenia, chcą bowiem iść daleko dalej. Na szczęście dla spokoju kraju i bezpieczeństwa dynastyi, Włosi nie łatwo mieszają się między tłumy uliczne, a armia, którą żelazna karność utrzymuje w spójności i poświęceni dla sztandaru porządku, długo jeszcze pełnić będzie swój obowiązek. Garibaldi napisał następujący list w tych dniach do margr. Villani w Medyolanie:

„Kochany Villani! Nieprzyjaciel umarł i byłbym już znalazł przyjaciół, którzyby go zastąpili, lecz na nieszczęście należę jeszcze, jak się zdaje, do wartogłowów, których głos mało jest słuchany. Nic nowego ani dobrego w tej chwili. Cokolwiekbądź, miejmy nadzieję.“

Ciekawy to i znaczący list.

Italia ogłasza w dzisiejszym numerze urzędowy tekst mowy p. Depretis, którą czytać będziecie w dziennikach.

Jeden jej ustęp zwracał na siebie uwagę Izby, to jest, gdy prezes Rady mówi, „Działać będziemy tak aby Włochy napotkały u narodów cywilizowanych sympatye, równe tym, jakie już zjednały sobie u rządów.“ Trudno tego ustępu zrozumieć.

Mówią tu (z powodu zagranicznej polityki nowego gabinetu), że Niemcy rade są zmianie, jaka tu zaszła i że Bismark nie był może obcym upadkowi Minghettego, którego opinie wobec Watykanu nie zawsze były w harmonii z opiniami kanclerza.

Londyn 29 marca.

Obradują w tej chwili w Berlinie nad projektem wysłania do Turcyi europejskiego męża stanu w missyi uregulowania stanu finansowego w państwie ottomańskim. Lord Russell ambasador angielski sam osobiście stał się rzecznikiem tej sprawy.

Zmiana opinii dzienników rosyjskich co do Hercegowiny, z której żądają usunięcia wojska tureckiego i przyłączenia jej do Czarnogóry, wywołuje niepokój. W obecnym stanie zdrowia Cara, jest obawa, aby doradzcy niesklonili go do przyspieszenia nowej fazy w kwestyi wschodniej.

Jest mniemanie, że domniemane ustanowienie W. księcia rejentem, przywróciłoby serdeczniejsze porozumienie między dworami angielskim i rosyjskim. Książę Walii jest w jak najściślejszej przyjaźni równie z Carewiczem Rosyjskim jak z królewiczem Pruskim. Częste odwiedziny w Anglii Wielkiego księcia i księżnej Dagmary jego małżonki, zespoliły ich z ideami i uczuciami angielskiemi. Ideje i sympatye obu par: księcia i księżnej Walii, W. księcia i W. księżny rosyjskiej, są też same w jednym punkcie: to jest pod względem uraz Danii do Niemiec. Wszędzie w Europie ewentualne zamianowanie carewicza uważane jest jako wypadek nieprzyjazny dla Niemiec.

W *Foreign Office* odpierają gwałtownie i prawie z oburzeniem projekt *Golosu*, który zaleca porozumienie między Anglią i Rosyą w sprawach Azyi środkowej Rosya tyle razy niedotrzymała swych przyrzeczeń co się tyczy Azyi środkowej, że żaden angielski mąż stanu, jeżeli tylko dba o opinię publiczną w swoim kraju, nie zawrze żadnego traktatu ani żadnego nie zawiąże porozumienia z obecnym pokoleniem rosyjskich mężów stanu, chyba, gdyby inne mocarstwa względy wzięły w ugodzie. Anglia wie dokładnie, że Rosya pójdzie w Azyi tak daleko jak będzie mogła i że przedmiotem jej zdobyczy są bądź Indye bądź Chiny. Teraźniejszy rząd angielski szybko przedsiębierze wszelakie środki potrzebne do obrony Indyj, w których historyi odjazd lorda Lytton nowego wicekróla ważną będzie datą.

Londyn 1 kwietnia.

Ponieważ oświadczenie p. Disraelego w przedmiocie szerzenia się Rosyi w Azyi środkowej może wiele kwestyj poruszyć, chcę wam zdać sprawę z polityki rządu anglo-indyjskiego, a szczegóły z dobrego zaczerpnąłem źródła.

Podczas, gdy Rosya posuwała się na Wschód biorąc Chiwę za punkt wyjścia i zwracała uwagę na siebie zajęciem Chiwy i aneksyą tego kraju wbrew uroczystym swym przyrzeczeniom sformułowanym przez hr. Szuwałowa, rząd angielski, polityka rządu anglo-indyjskiego na nowe weszły tory. Rząd nie ogranicza się już na polityce pokojowej, na polityce bezwzględnego bezpieczeństwa ze strony północo-wschodu, lecz ułożył we wszystkich szczegółach dokładny plan akcyi na przyszłość. Rosya ma teraz przed sobą dwie wielkie linie ruchu: jedna do Merwu na południo-wschodzie, druga z Chokandu na Kaszgar na północno-wschodzie.

Pochód na Merw byłby wstępem do zajęcia Heratu, gdzie armia rosyjska może zagrażać wąwozom Bolanu, to jest jedynemu przejściu dającemu łatwy przystęp do Indyj. Otóż w razie zajęcia Merwu przez Rosyan, Anglicy zajęliby natychmiast Gwettah i Chelat. Anglia zapewniła sobie już słuszne prawo tak działania. Ów ruch pierwszy byłby najlepszą obroną ze strony Bolanu. Inny ruch odpowiedzi na zajęcie przez Rosyan Merwu mógłby być wykonany przez Afganów, którzy sprzymierzeni z Anglią, zapewniliby obronę Heratu.

Jeżeli Rosya posunie się na Kaszgar (jak przypuszczają w bliskiej przyszłości) i zagrażać zechce Indyom znajdując względnie łatwy przystęp doliną Szitra, maharadża Kaszgaru przyjmie w swych państwach dobrowolnie lub siłą okupacyjną armię angielską, tak, że dolina Szitralu militarnie będzie w rękach angielskich. Umocniono obronę i ulepszono system kolei żelaznych w Pendżabie, wykopano w Kawalhee głęboki port dozwalający wysadzać na ląd wojsko w pobliżu granicy północno-zachodniej i całe administracyi tych prowincyj znaczenie zostało zreformowane i zreorganizowane.

Okupacya strategiczna Chelatu, Gwettah i Kaszmira, zawarcie traktatów z maharadżą Kaszmiru i emirem Afganistanu, są to środki postanowione lub dokonane, odkąd Rosya zawiodła zaufanie Anglii w sprawie Chiwy.

Ważne przypisują znaczenie wyjazdowi p. Derbego do Niemiec, aby towarzyszyć królowej w chwili, gdzie tyle spraw niecierpiących zwłoki wymaga obecności ministra spraw zagranicznych przy dyskusyach parlamentu i na zebraniach rady ministrów.

Belgrad 30 marca.

Widnokrąg polityczny niedawno jeszcze grożący burzą, poczyna się wyjaśniać i zdaje się że pokój tak upragniony przez mocarstwa gwarantujące, nie zostanie zamącony ze strony Serbii. W otoczeniu księcia, w sferach rządowych, głębokie panuje przekonanie, że bez czynnego poparcia przynajmniej jednego z wielkich mocarstw europejskich. Serbia nie może wejść w akcyę, aby spełnić swe posłannictwo wyswobodzenia innych Serbów pod jarzmem ottomańskiem. Chociaż Serbia dziś lepiej jest przygotowaną niż przed ośmiu miesiącami, widzi ona się zmuszoną poświęcić oręż dla lemiesza. Lecz czy stan ten trwać może długo. Badając bliżej spór polityczny między Serbami i Turkami, owemi dwoma żywiołami, które widząc się razem, srożą się na siebie, dochodzi się do tego wniosku, że pokój lub jakabądź transakcya między obu stronami nie są już więcej możebne. Możeż istnieć pokój między tymi, co nie uznają ani rodziny ani własności, u których zawsze panowała niewola i którzy niezolni do cywilizacyi europejskiej, a tymi co posiadają tradycye rodziny, własności, wolności i równości i pojmują cywilizacyę chrześciańską.

Transakcya polityczna była jeszcze możliwą zaraz po wojnie krymskiej między dwiema przeciwnemi stronami; można było w owej epoce wznieść wzdłuż Sawy i Dunaju dwa szańce, które w interesie dwu stron, byłyby służyły za puklerz Turcyi i obronę całości państwa ottomańskiego przeciw każdemu zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Od owego czasu zmienił się horyzont europejski i wszelka transakcya między ciemiężącą i uciemiężonym, będzie niepodobieństwem. Przypuściwszy nawet, że że Porta ottomańska zechce odstąpić dziś Serbii i Czarnogórze zarząd Bośni i Hercogowiny, mogłażby jednak to uczynić nie żądając zarazem i słusznie, aby dwa te państwa lennicze przyjęły wielką część długu ciążącego na cesarstwie ottomańskim, a który przewyższyłby wszelkie koszta, jakieby Serbia i Czarnogóra poniosły skutkiem ewentualnej wojny z Turcyą? Czyż mogłyby dwa te państwa płacić procenta i część przypadającą na umorzenie tak wielkiej wierzytelności? Miałyżby narzucić podatki i kontrybucye Bośni i Hercogowinie już tak spustoszonym administracyą ottomańską i skutkiem ostatniego powstania? W takim razie wyswobodzone prowincye przekonałyby się bez wątpienia, że wolność zbyt drogo je kosztuje.

Jest jeszcze inna kwestya daleko ważniejsza, to jest kwestya socyalna. W Bośni Spahisy (Mahometanie) są jedynymi właścicielami ziemi. Rajasy (Serbowie) nic nie posiadają. Jakże Serbia może kwestyę tę zadawalniająco załatwić? Jak pogodzić obie strony? Odbierając ziemię Spahisom utworzy się

---

zaś bym nie wierzył. Więc tedy, gdybyś mi zaręczył że to nie najgorzej, to i ja bym Cię prosił, żebyś jako żonaty, mnie pomógł ożenić się, bo wpierw nie mam jakoś kurażu konkurować, bo już też i nie jednego koszyka dostałem, a jak do tego sobie przypomnę moje konkury o p. Anetę, zajście z p. hrabią Alfonsem mym sąsiadem, to aż mi mrówki po plecach chodzą; ale Ty nie wiesz o tem zajściu, więc słuchaj: powiadałem Ci nieraz, iż w mem sąsiedztwie mam bogatą i piękną pannę, hrabiankę Anetę córkę pana Alfonsa, otóż będąc od Państwa Alfonsostwa od dziecka znany często u nich bywałem, ciągle mnie zapraszali; nie obeszła się żadna zabawa bezemnie, rodzice i panna zawsze bardzo grzeczni dla mnie byli. Panna Aneta piękna i młoda, więc ja nie mając serca z kamienia zakochałem się w niej, lecz jakoś się oświadczyć nie śmiałem, bo gdy już czterdziestka na karku, to się już nie idzie tak śmiało do ataku, jak w dwudziestym roku; uczucia w sobie tłumiłem a deklaracyę zawsze na później odkładałem. Pewnego razu gdym właśnie wrócił od pp. Alfonsostwa z wieczoru, będąc jeszcze panny Anety wdziękami rozmarzony odebrałem z poczty list. Nie zaraz wziąłem się do czytania, gdyż sobie pomyślałem, że to jaki szewc lub krawiec, który mi o swoim rachunku przypomina. Dopiero na drugi dzień przypomniałem sobie o liście i rozpieczętowałem, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy przeczytałem „Najdroższy panie Snlpicyuszu!“ „Już dłużej uczuć ku Tobie powstrzymać nie mogę, kocham Cię, kocham najdroższy Sulpicyuszu do szaleństwa! lecz ponieważ rodzice postanowili mnie wydać za kogo innego, więc z rozpaczy nie wiedząc co robić, odkrywam przed Tobą me serce i błagam Cię, ażebyś mnie wykradł z domu w przyszłą niedzielę. Już wszystko ułożyłam, pójdziemy z rodzicami wieczorem na spacer do ogrodu, niech Twoje konie czekają za ogrodem; wsiądę z Tobą i uciekniemy do Belgii, a tam w kaplicy świętej Rozalii, gdzie o nic się niepytają, ślub weźmiemy! Twoja do grobu Aneta!“

Gdyby mi natenczas kto powiedział, że mnie bierze żywcem do nieba, nie byłbym tak szczęśliwy, jak po przeczytaniu tego listu; po całych nocach nie sypiałem, tylko ciagle marzyłem o mojem szczęściu. Dnie i godziny wlokły mi się nieznośnie długo. Nareszcie przyszła upragniona niedziela, ubrałem się jak najwytworniej i pojechałem do pp. Alfonsostwa. Woźnicę i służącego nauczyłem, iż gdy się zmierzchnie, aby konie zaprzęgli nie mówiąc nikomu, czekali na mnie za ogrodem. U pp. Alfonsostwa zastałem dużo gości, przeto mogłem niepostrzeżenie więcej na Anetę zwracać uwagi, lecz to mnie jakoś dziwiło, że ona na mnie bardzo mało zważała, ale sobie pomyślałem; filut dziewczyna, jak umie grać komedyę. Wieczór się zbliżył, Aneta zaproponowała wszystkim, ażeby po tak gorącem dniu poszli się przejść do ogrodu ochłodzić. Pomyślałem sobie, otóż i upragniona chwila nadeszła, Anetki w ogrodzie nie spuszczałem z oka ani na chwilę. W tem ona spojrzała na mnie i odeszła na bok od reszty towarzystwa. Serce mi bić gwałtownie zaczęło, pomyślałem: otóż i chwila stanowcza, odłączyłem się od towarzystwa nieznacznie i szedłem za nią, lecz ona nie szła, ale biegła w tę stronę ogrodu, gdzie memu ekwipażowi kazała czekać, nareszcie dopędziwszy ją wykrzyknąłem. „Droga Anetko jestem na Twoje usługi! uciekajmy wszystko gotowe!“ Ona wpatrzyła sie na mnie z zadziwieniem, i obrażającym tonem wyrzekła: „Niech się Pan nie zapomina, i wie kogo ma przed sobą.“ Ja myśląc, że to jest mała certacya, uchwyciłem ją wpół i chciałem zanieść do mego pojazdu, lecz jakież było moje zdumienie, gdy ona przeraźliwie wrzasnęła wzywając ratunku; w tej samej chwili uczułem potężne spadnięcie kija na me plecy z jakiejś herkulesowej ręki, ani słowa nie mogąc wymówić z bólu, puściłem Anetę z mego objęcia i nie czekając, ażby szanowny papa, bo to on był nie kto inny, miał mnie dalej okładać, wyskoczyłem z ogrodu, i wsiadłszy do swego ekwipażu, wypowiedzieć miałem tyle tylko siły „uciekaj“. Nie mogłem sobie wytłomaczyć, dlaczego Anetka krzyknęła, ale po długiem rozważaniu przyszedłem do przekonania, że się chciała trochę pocertować, nie myśląc, iżby z tak daleka mogła być usłyszaną od papy. Choć me plecy bardzo obrażone były, serce kazało mi Anety ojcu przebaczyć. Powróciwszy do domu napisałem list do Anetki i posłałem przez zaufanego żydka, napisałem iż się na nią nie gniewam, a ojcu przebaczam, i że będę podług jej życzenia czekał w umówionem miejscu pod ogrodem wieczorem we środę, lecz aby więcej się już nie certowała tylko tak zrobiła, jak w liście do mnie napisała. Godziny nie wyszło od wysłania mego listu, gdy szanowny papa p. Alfons prawie galopem wjechał na podwórze, wpadłszy prosto na mnie zaczął: że jeżeli zwaryowałem, to niech się każę zamknąć, a jego domu niech nie niepokoję, bo gdyby z podobnemi listami jak ten, który teraz napisałem do jego córki, jeszczem raz się wyrwał, to mi jeszcze lepszą łaźnię sprawi jak wtenczas w ogrodzie. Tego już mi było nadto, krzyknąłem z wściekłością: „Tyranie! co dręczysz tak swoje dziecko, odpowiesz mi za moją obrazę.“ Wyzwałem go na pojedynek i porządny postrzał w udo dostałem, i mam satysfakcyę! Gdy leżałem ranny, panu Alfonsowi zrobiło się żal i odwiedził mnie; wtenczas myśląc iż da się jeszcze wszystko naprawić z mojem ożenieniem z jego córką, pokazałem mu list od Anety, żeby wiedział jak jestem od niej kochany, i że przez nią zostałem upoważniony do jej wykradzenia. Gdy pan Alfons przeczytał list, powiedział: „Nieszczęśliwy chłopcze, jesteś grubo oszukany, nie jest to list od mej córki tylko podły anonim, który ci tyle nieprzyjemności sprawił i nas tak bardzo poróżnił.“ Teraz dopiero zostałem wyprowadzony z błędu i przekonałem się, iż byłem przez jakiegoś niegodziwca zwiedziony. Od tego czasu, gdy usłyszę o jakim anonimie, to zaraz czuję na plecach jakby uderzenie kija pana Alfonsa. Poszukiwałem cały rok pilnie tego autora haniebnego anonimu, ale niestety! nadaremnie! Teraz każdemu co pisze do mnie list, oprócz Ciebie kochany Hilarku, odpisuję że nie wierzę, iż to jest jego własny list, gdyż jego pisma dostatecznie nie znam, a anonimami jestem dosyć sparzony, więc upraszam, ażeby gdy będzie do mnie pisał, kazał swój podpis rejentowi poświadczyć. Nie uwierzysz ile to gniewa mych wierzycieli, bo gdy mi piszą iż mnie będą skarżyć, jak im nie zapłacę ich należytości, to ja im odpisuję, że nie jestem pewien, że oni do mnie piszą, i należytości dlatego nie odsyłam, myśląc, że nasyłany jestem anonimami. Człowiek doprawdy nie wie jak żyć na tym bożym świecie, tak źle, tak nie dobrze! A teraz kochany Hilarku wiesz dlaczego nie jestem taki skory do konkurów.

Postanowiłem spokojnie czekać, aż się Ty ożenisz, a tymczasem zapisałem sobie pomadę na łysinę i starannie codzień się nią smaruję lecz co prawda dotąd nie mogę ani jednego włoska spostrzedz nowonarodzonego. *A'propos* łysiny, czy przypominasz sobie, jakiego doznaliśmy zawodu w Wiedniu na wystawie, gdyśmy to od tego Niemca nabyli niezawodny środek za dwadzieścia guldenów na porost włosów, które w czternastu dniach miały nam odrosnąć; jakeśmy to piękne nadzieje mieli, wrócić do Krakowa z czuprynami Patagonów! Używszy tej pomady rano, przypominam sobie, żeśmy rozeszli się każdy w swoją stronę, mając na celu załatwienie interesów. Wieczorem dopiero, zeszliśmy się w umówionem miejscu na Praterze; zacząłeś mi opowiadać, iż masz wielkie szczęście do Niemek, że gdzie tylko wejdziesz, tak się do Ciebie uśmiechają. I ja tę samą przechwałkę o sobie powiedziałem, gdyż to samo chodząc po mieście zauważyłem. Pamiętam, iż z temi słowami na ustach weszliśmy do jakiejś kawiarni pobliskiej, i gdy przy jasnem świetle gazowem spojrzałem na Ciebie, parsknąłem ze śmiechu, spostrzegłszy iż masz kompletnie fiołkową czuprynę. Lecz jakież było moje zdziwienie, gdy Ty patrząc na mnie, tak samo się śmiałeś; lustro nas dopiero obydwóch objaśniło, dlaczego Niemki do nas się tak uśmiechały. Pamiętam, w jaką pasyę wpadliśmy, i gdyby ten Niemiec tego wpadł w ręce nasze, bylibyśmy go niezawodnie parasolami zamordowali. Jakiegoż to niedoznaliśmy zawodu! Trzeba było czem prędzej wrócić do hotelu, a gdy woda i mydło nie były wystarczającemi środkami na zmycie tej fioletowej pomady, trzeba więc było szukać innego sposobu. Pamiętasz, jak nam to zepsuło wrażenia wystawy wiedeńskiej.

A teraz kochany Hilarku przyznaj, że dobrze się zemściłem na Tobie, wypowiedzeniem moich sielankowych nudów, bywaj zdrów i niezapomnij o Twym przyjacielu

Sulpicyuszu.

więcej niż pół miliona malkontetów między Mahometanami. Jeżeli jej nie oddadzą na własność rajasom, jakąż im przygotują wolność i dobrobyt? Wynika z tego, że przypuszczając nawet załatwienie obecnego sporu między Portą ottomańską i Serbią, za pomocą odstąpienia ostatniej zarządu Bośni, potrzebaby nowemu admnistratorowi wielkich kapitałów, naprzód aby płacić procenta i na umorzenie długu tureckiego, a następnie na zakupno od Spahisów majątków, jakich są właścicielami. Gdzie znaleść kapitały? Zresztą byłoby to bankructwem państwa w chwili narodzin. Wiedzą o tem sfery rządowe w Serbii, jak również, że ów węzeł gordyjski rozcięty tylko być może żelazem. Chwila ta jeszcze nie nadeszła, lecz gotują się do niej.

Stosunki między Serbią i Czarnogórą stają się coraz serdeczniejszemi i nikt tu nie wątpi, że istnieje przymierze między temi dwoma państwami. P. Ruzo Alempicz, pułkownik inżynieryi i członek rady stanu, krewny ks. Milana, rezydujący w Cetyni przy księciu Czarnogóry, przyczynił się bardzo do umocnienia dobrych stosunków, które poprzednio zwichnęły intrygi.

Mówią o zmianie ajenta serbskiego w Konstantynopolu i wskazują p. Ristycza na ważną tę posadę. P. Magazynowicz otrzyma tekę spraw wewnętrznych w ewentualnym gabinecie, gdyż dni teraźniejszego ministerstwa są już policzone. Jak ze wszystkiego wnosić można, Serbia zrzekła się na tę chwilę wystąpienia do boju, będzie więc, bez wątpienia, wkrótce ministeryum pokojowe.

Według doniesienia od granicy tureckiej ze strony Niżu, Porta ottomańska nie ufa akcyi dyplomatycznej a mniej jeszcze usposobieniu Serbii. W Niżu rozpoczyna się znowu koncentracya wojsk tureckich. Może to wywołać koncentracyę korpusu serbskiego na południowo-wschodniej granicy. Była już o tem mowa.

Adryanopol, 26 marca.

Kościół bulgarski poniósł stratę dotkliwą. Naczelnik Unii bulgarskiej, biskup Rafał Popow umarł nagle, rażony apopleksyą. Strata tem boleśniejsza, że całkiem niespodziewana; zmarły bowiem był w samej sile wieku, miał lat 45; i że przeszedłszy w ciągu 11 lat swego biskupstwa, przez ciężkie i liczne próby, silnie utrwalił się w wierze i coraz to gorliwszym o dobro swej trzody stawał się pasterzem. Tego rodzaju pochwała dziwną wydać się wam może, kiedy mowa o biskupie; ale pojmijcie, że to Wschód, że umarły urodził się i wychował w schyzmie, że był wyświęcony na biskupa, nie dla tego żeby był godnym tego wysokiego dostojeństwa, ale że wśród Bulgarów, nikogo godniejszego w owym czasie nie było. Byłoby niesprawiedliwością chcieć oceniać jego życie i działanie według miary zachodniego biskupa; ale w położeniu, w jakiem się znajdował, z zasobami umysłowemi i moralnemi jakie przyniósł, trzeba przyznać, że oddał Unii bulgarskiej niezaprzeczone usługi, a największą, najtrudniejszą była ta, że wytrwał

Tutejsza Unia, jak wiadomo, bardziej z politycznych niż religijnych wyrosła pobudek; ztąd owe u Bulgarów chwianie się, niepewność, oglądanie się na wypadki i na mocarstwa, które koleją czasów stawały się na Wschodzie silniejsze. W hierarchii kościelnej szukali oni przedewszystkiem wyzwolenia się od Greków, skojarzenia narodu; ztąd gdy pierwsza próba jedności z Rzymem nie przyniosła spodziewanych korzyści, gdy Rzym wymagał od duchowieństwa pracy, nauki, poświęcenia, a od wiernych posłuszeństwa w rzeczach Kościoła, prędko się odstrychnęła niesforna i chciwa rządzenia rzesza, i w narodowej schyzmie postanowiła szukać kościelnej organizacyi, dość bezdusznej czy bezsumiennej, by służyć za narzędzie w politycznych robotach. Wtedy to w imie najwyższych ojczyzny interesów, poczęto nastawać na Rafała, jedynego wówczas bulgarskiego biskupa, by korzystając z dostojeństwa, które pozyskał, zerwał z Rzymem a połączył się z większością narodu. Była to silna dla Rafała pokusa. Jak każdy Bulgar kochał on namiętnie swoją ojczyznę, i radby był z duszy iść razem z rodakami. Dodajmy do tego, że sam był biedny a rodzinę miał liczną, która pasterską jego godność za swój niejako majątek poczytywała, za szczebel do własnego wyniesienia się; a gdy szczupłe dochody misyonarskiego Biskupa nie odpowiadały tylu wymaganiom, tem więcej przeto było ponęty, aby przyjąć władzę nad ogromną liczbą Bulgarów, którzy Rzymu się bali a Patryarchatem gardzili. Nie zrobimy pewno krzywdy zmarłemu, kiedy powiemy, że jako patryota gorący i serdecznie do swej rodziny przywiązany, w tych dwóch uczuciach nieraz wielkie znajdował niebezpieczeństwa dla swej wiary. Ale pokusy przemógł zwycięzko, i swych rodaków łagodnie a wytrwale upominał: „Zbawienie Bulgarów tylko w jedności z Rzymem. Nie zrobicie nic, jeźli się z nim nie połączycie, a wiążąc się z kim innym, tylko boleści i zawodów przyczynicie narodowi.“ Chciano trafić do niego podlejszemi środkami. Złożono dość znaczną sumę, aby go przekupić. Ale zamach się nie udał i owszem pokrył wstydem nieprzyjaciół Kościoła, bo zebrana suma zniknęła w rękach jednego z konsulów schyzmatyckich.

Trzy razy w swojem życiu jeździł on do Rzymu; naprzód, jeszcze dyakonem będąc, w towarzystwie Sokolskiego; potem już będąc biskupem, znajdował się w stolicy Chrześciaństwa na obchodzie ośmnastowiekowej rocznicy męczeństwa śś. Piotra i Pawła, a w końcu podczas Watykańskiego Soboru. Tym podróżom *ad limina Apostolorum* przypisywał on swoją wytrwałość w wierze i moc z jaką oparł się tylu złudnym a natrętnym namowom. „Módlcie się (mawiał on nieraz do dzieci zebranych w gimnazyum XX. Zmartwychwstańców), módlcie się, aby i wam Pan Bóg dał łaskę odwiedzenia choć raz jeden Rzymu. I ja byłem schyzmatykiem, i gdyby nie to, żem był w Rzymie, możebym nie poznał prawdziwego Kościoła, albo co gorsza, możebym od niego odstąpił... Tak jest, moje dzieci, dopiero w Rzymie obaczyłem co to jest Chrześciaństwo.“

W trudnościach, które przebył, wielką pomoc przynosiło mu to, że osobiście w kwestyach pieniężnych był bardzo bezinteresowny; owszem miłosierny, dla biednych wylany, rad dzielił się z nimi, tem co miał. Gdy mu rodzina wyrzucała tę rozrzutność: „O cóż wam chodzi, odpowiadał, alboż cierpieliśmy kiedy głód? Co nam potrzeba, tego z pewnością Bóg i nadal nie odmówi.“ Ormianie mawiali o nim: „Dziwny to biskup, pieniędzy nie lubi!“ Rzeczywiście, na Wschodzie rzadkie to zjawisko. Śmierć jego pokazała też, jak był od ludu kochany; na pogrzebie mnóstwo ludu zebrało się, i podczas nabożeństwa i kazania słychać było płacz głośny.

O następcy jego nic dotąd z pewnością powiedzieć nie można; powinienby zostać nim biskup Nilos, który przed dwoma laty wystąpił z Exarchatu i na wiarę katolicką nawrócił się. Ale czy go dopuszczą schyzmatycy wielce na niego zajadli a w Porcie przemożni?... A trzeba przyzwolenia Porty, bo według praw tutejszych, naczelnik Kościoła jest zarazem naczelnikiem politycznym narodu i pewne czynności administracyjne i sądowe do niego należą.

Konstantynopol, 30 marca.

Ubiegłych dni kilkanaście od daty ostatniego listu mojego nie sprowadziły żadnego polepszenia w sytuacyi, rysującej się zawsze temiż samemi czarnemi kolory; co więcej postanowione już obecnie, a oddawna nieuniknione odrocznie do... lepszych czasów wypłaty kwietniowego kuponu długu Państwa, wyraźniejszem czyni bankructwo skarbu, a do powszechnej nędzy i stagnacyi wszelkiego życia w naszem społeczeństwie nowe dodaje elementa.

Jeżeli kryzys dochodzi dzisiaj do ostatecznej gwałtowności, nie pochodzi to zaiste z braku lekarzy gotowych nieść zaradę złemu, bo tych przeciwnie tak wiele, a wszyscy tak zaręczają swą bezinteresowność i bezwzględną skuteczność przez się przedstawianych specyfików, że paszowie tureccy, obałamuceni nawałem projektów, na żaden zdecydować się nie mogą. Bądź co bądź, rokowania tak z reprezentantemi zagranicznych posiadaczy tureckiego papieru, jak z miejscowymi finansistami trwają ciągle, a krążące o nich wieści utrzymują jeden jeszcze jakikolwiek ruch na naszym, tak srodze dotkniętym targu pieniężnym.

Z wieści tych podaję czytelnikom *Czasu* te tylko którym osobiste, a pewne sądzę, informacye każą mi najwięcej dać wiary.

Twierdzą tedy, że postanowiona została przymusowa pożyczka wewnętrzna, której celem będzie uporządkowanie sytuacyi w granicach październikowych rozporządzeń; że wypuszczoną w obieg zostanie papierowa moneta, tak zwana tutaj: *Kajmé*, z przymusowym kursem, dla zaradzenia uciążliwemu brakowi złota wyszłego za granicę; że w końcu przeprowadzona będzie ogólna konwersya długu państwa.

Tej ostatniej operacyi podstawy mają być następujące:

1) Unifikacya całego długu tak wewnętrznego jak zewnętrznego, prócz. „*Bons du Trésor*“ i obligacyi kolei Rumelskiej, które zatrzymać mają swój uprzywilejowany i odrębny charakter; 2) ustanowienie nowej międzynarodowej instytucyi, koncentrować mającej w swem ręku skuteczniej niż dotychczas Bank Ottomański, kontrolę przychodu i rozchodu państwa, oraz spłatę procentów zkonsolidowanego długu.

Do tych wiadomości finansowych dołączyć także muszę bodajby prawdziwe wieści o ponownem rozpoczęciu budowy zarzuconej sieci dróg żelaznych rumelskich i połączeniu ich z kolejami węgiersko-austryackiemi. Zjednoczenie pospiesznych komunikacyj dla obu sąsiednich krajów wielce byłoby korzystnem; jest to przyczyną, że półgłosem mówią tutaj jakoby hr. Andrassy miał zaręczyć Porcie, że ma do jej dyspozycyi koncesyonaryuszów seryo do tego przedsiębiorstwa. O ile jest to prawdą, wiedzieć dziś jeszcze nie podobna, opinia jednak przyjmuje wieść tę dość zimno, nie zapomniawszy jeszcze że pierwszy, smutnej pamięci przedsiębiorca kolei Rumelskiej był popierany przez hr. Beusta, a że tak szkodliwy dla Turcyi, słynny baron Hirsch używał widocznej protekcyi tutejszej ambassady austryackiej.

Z Hercogowiny wiatr wieje pokojowy. Urzędowe i prywatne doniesienia mówią o licznie wracających wychodźczych rodzinach. Spodziewać się więc można, że pacyfikacyjna misya Wassy-Effendego pomyślnym skutkiem uwieńczona zostanie.

Kończąc list ten, słowo powiedzieć muszę o podanej w *Czasie* wiadomości, z niemieckich czy rosyjskich gazet, jakoby przebywający tutaj ex-dyktator polski zajmował się zebraniem polskiego legionu w obronie Padyszacha przeciw zbuntowanym jego słowiańskim poddanym. Wiadomość tę tutejsza kolonia polska czytała z wielkiem zdziwieniem, bo legionu nikt formować nie myślał, a z drugiej strony wiedzą tu wszyscy, że na niezdobytych przez się laurach spoczywający ex-jenerał już kult Marsa zarzucił zupełnie, dziś spokojniejszym bogom hołdując.

Kair 26 marca.

Jutro odbędzie się w pałacu Chedywa „Abdin“ wielki koncert na uczczenie W. Księcia rosyjskiego Aleksego. Książę ten przybył w zeszły poniedziałek w towarzystwie admirała i licznego orszaku. Statek wojenny, który go przywiózł, czeka nań w porcie aleksandryjskim. W. Książę ma za dni kilka popłynąć w powrocie do Aten, gdzie ma trzymać do chrztu nowo narodzone dziecię Króla Jerzego i Królowej Olgi swej krewnej. Ponieważ W. Książę jest w żałobie po ciotce swej W. Księżnej Maryi, musiano wymazać z programu całą stronę wrzawliwą uroczystości dlań przeznaczonej.

Po tych odwiedzinach książęcych nastąpią inne, które obiecują sowite wynagrodzenie licznym w tym kraju lubownikom uczt urzędowych.

Spodziewany jest książę Walii za dni kilka z powrotem z Indyj; jest mowa, że trzy lub cztery dni zatrzyma się zapewne w Kairze

Królewicz ma wylądować 22go w Suez i koleją przybyć do Kairu, podczas gdy jego okręt przepłynie ciaśninę Sueską i połączy się w porcie aleksandryjskim z piękną fregatą pancerną „Invincible“ i dwiema korwetami, które tu już stoją i przeznaczone są do eskortowania następcy tronu angielskiego. Opuściwszy Egipt, przyszły Cesarz Indyjski uda się do Malty, gdzie przygotowują wspaniałe uroczystości dla uczczenia jego powrotu.

Chedyw chce raz jeszcze wyrazić angielskiemu Księciu sympatye, jakie dlań żywi. Ten szereg uroczystości, który dziś się rozpoczyna, uświetni zarazem stanowcze „drogie“ zwycięztwo, odniesione nad Abisyńczykami Mówię drogie, gdyż kosztuje Egipt wiele ludzi i pieniędzy. Była to wojna dzikich bez pardonu i litości. Cóż teraz Izmael-bej pocznie z swojem zwycięztwem? Zajmuje to wszystkich tutaj. Pragnionoby ogólnie, aby Chedyw odniósł z tego jak największe korzyści, lecz bez aneksyi terytoryalnej, gdyż przypuszczają, że aneksya jakkolwiek byłaby drobną, może sprowadzić bardzo groźne następstwa.

Tymczasem autorowie kantat i ód zarzucają swemi płodami zwycięzcę. Biedny Książę! Musi on czytać wszystko co mu dedykują.

Nie chcę zakończyć listu tego, nie powiedziawszy wam o wprowadzeniu w życie reformy sądowej. Nowa juryzdykcya istnieje już od kilku tygodni. Tyle pisano i mówiono o tym przedmiocie, spory były tak żywe, że z wielką ciekawością i zajęciem przysłuchiwałem się w Aleksandryi głównej i najważniejszej siedzibie magistratury, pierwszemu zastosowaniu tego nowego porządku rzeczy.

Wszystko idzie spokojnie i wyroki wydane dotąd są dość dobrze przyjmowane.

Postawa trybunałów jest pokaźną, sędziowie na posiedzeniach są ubrani czarno i mają przywieszoną przez siebie szarfę z czerwonego jedwabiu. Prokurator ma także szarfę w połowie czerwoną, w połowie zieloną. Wygląda to jakby rada wojenna, złożona z jenerałów z wielkiemi wstęgami. Adwokaci bronią z wielką werwą, spojrzeć tylko na nich, a już się robi gorąco. Trzech języków używają w sali sądowej: arabskiego, francuzkiego i włoskiego Nieraz zdarza się, że wszystkiemi trzema przemawiają w jednym procesie. Niemcy, Anglicy, Grecy itd. biorą z tych trzech języków który im najdogodniejszy.

Częścią publiczności, która słucha z największą ciekawością, podziwem i sympatyą prawnych wywodów, są Arabowie. Majestat i surowość sądu przemawia do jego imaginacyi i przejmuje go poszanowaniem.

Wyjmujemy ważniejsze ustępy ze sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1874 funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub objętych budżetem. Sprawozdanie to jest dziś na porządku dziennym obrad Sejmu.

(Dokończenie).

Z przedłożonego wys. Sejmowi przez Wydział krajowy zamknięcia rachunków za r. 1874 wykazuje się, iż wydatki funduszu krajowego w ściślejszem znaczeczeniu, w roku budżetowym 1874 (na który, jak wiadomo, można było wydatkować i pobierać dochody aż do 1 lipca 1875), wynosiły rzeczywiście ogółem 2.043.999 złr. 51 ct. Gdy zaś wszystkie pozycye wydatków w budżecie uchwalone na 1874 r. wynosiły razem 1,034.142 złr., przeto wydatki rzeczywiste były większe niż oznaczone w budżecie o 109.857 złr. 31 ct.

Ściśle biorąc wydatki rzeczywiste na tytuły budżetowe: II, III, IV, V, VI, XI i XIII były większe niż preliminowano o 261,778 złr. 90 ct. i przekroczenia budżetu w wydatkach w tytułach powyżej wymienionych wynoszą tę sumę. Gdy jednak w tytułach I, VII, VIII, IX, X XII wydano rzeczywiście mniej o 151,921 złr. 39 ct. niż preliminowano w budżecie, przeto w ogóle wydatki rzeczywiście były większe od preliminowanych w budżecie tylko o 109,857 złr. 51 ct., jak to wyżej przedstawiliśmy.

Wszystkie te wykazane w zamknięciu rachunków co do każdej szczegółowej pozycyi przekroczenia w wydatkach uzasadnił Wydział krajowy przytoczonemi do każdej pozycyi wydatku powodami, a komisya budżetowa roztrząsnąwszy je i zażądawszy co do kilku tylko pozycyj objaśnień i uzupełnień uzasadnienia, uznała wszystkie przekroczenia usprawiedliwionemi.

Rzeczywiste dochody funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu w roku 1874 wynosiły 2,519,294 złr. 37 ct.; gdy zaś obrachowano je w budżecie na ten rok uchwalonym, na 2,027,237 złr. przeto dochody rzeczywiste były większe od przewidzianych o 492,057 złr.

Najznaczniejsza różnica między dochodem preliminowanym a rzeczywistym jest w tytule VI, t. j. w dochodzie z dodatku krajowego od podatków. Dochód ten z 30 centowego dodatku krajowego do każdego reńskiego podatków stałych państwowych (bez dodatku wojennego), oznaczony był w budżecie na 1,800,000 złr., przyniósł rzeczywiście zaś 2,042,094 złr. 36 c., przeto o 242,094 złr. 36 ct. więcej niż przewidziano w budżecie, a to z powodów które komisya budżetowa bliżej tu przedstawia na mocy liczb i wykazów wyjętych z ksiąg rachunkowych Wydziału krajowego lub nadesłanych pjzez c. k. Dyrekcyę skarbu za pośrednictwem c. k. Komisarza rządowego; albowiem niezadowolniła się komisya, jak już wspomnieliśmy wyżej, ogólnikowem tej różnicy uzasadnieniem w przedłożonem Sejmowi zamknięciu rachunków.

W ciągu roku budżetowego 1874 wpłynęło do skarbu krajowego tytułem należytości właściwej za r. 1874 dochodu z dodatku krajowego, pobieranego w wysokości 30 centów od każdego złotego reńskiego podatków państwowych 1,913,844 złr. 69½ c.

Wpłynęło zaś w ciągu tego roku budżetowego 1874 tytułem zaległości z lat dawniejszych . . . . . . 152,693 złr. 11½ c.

Ogółem wpłynęło 2,066,537 złr. 81 c.

według wykazów złożonych komisyi przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego a wyciągniętych z ksiąg rachunkowych.

Lecz podatkującym zwrócono z powodu niesłusznego poboru i t. d. złr. 24,443 ct. 45. Mianowicie zwrócono z sumy pobranej tytułem należytości właściwej za r. 1874 kwotę 4,392 złr. 50 c., zwrócono z sumy pobranej tytułem zaległości z lat dawniejszych kwotę 20,050 złr. 95 ct.

Przeto wpłynęło do skarbu krajowego jako czysty dochód z dodatku krajowego tytułem należytości właściwej za r. 1874 . . . 1,909,452 złr. 19½ c.
tytułem zaległości z lat dawniejszych . . . . . . 132,642 złr. 16½ c.
Ogółem wpłynęło jako czysty dochód z dodatku krajowego . . . . 2,042,094 złr. 36 c.

przeto więcej niż w sumie 1,800,000 preliminowano o złr. 242.094 ct. 36, który to ostateczny wynik wykazano także dokładnie w przedłożonem wysokiemu Sejmowi zamknięciu rachunków za rok 1874.

Ta przewyżka dochodu rzeczywistego nad przewidziany przybliżenie w budżecie pochodzi, jak widzimy, nie tylko stąd, iż wpłynęło w ciągu roku budżetowego 1874 złr. 132,642 tytułem zaległości dodatku krajowego z lat dawniejszych, ale także z powodu iż należytość 30-centowego dodatku krajowego za rok 1874, preliminowana w budżecie na 1,800,000 przyniosła więcej o 109,452 złr. Wreszcie ta przewyżka dochodu rzeczywistego z dodatku krajowego nad preliminowany pochodzi także stąd, że rachunek co do tej rubryki dochodu za rok budżetowy 1873 zamknięto wyjątkowo już z dniem 30 kwietnia 1874 (jak to Wydział krajowy przedstawił już był wysokiemu Sejmowi w sprawozdaniu swojem ówczesnem) i już od tego dnia pobierane zaległości dodatku z lat dawniejszych i z r. 1873 wpisywano na dochód 1874 r.; natomiast wszelkie rachunki funduszu krajowego za rok budżetowy 1874 zamknięto dopiero z dniem 30 czerwca 1875 r. i aż do tego dnia pobierane zaległości dodatku krajowego wpisywano na dochód r. 1874, odpowiednio zasadom przez sejm uchwalonym.

Uczynić tu należy uwagę, iż przy układaniu budżetów funduszu krajowego na lata dawniejsze i jeszcze na rok 1874, brano za podstawę przybliżonego obrachowania dochodu z dodatku krajowego, uchwalonego w pewnym stosunku procentowym do każdego reńskiego podatku państwowego (n. p. w stosunku 30 centów do każdego reńskiego), zasadę, iż podatki stałe państwowe, bez dodatku wojennego, przynosiły skarbowi państwowemu przeciętowo 6 milionów złr., czystego dochodu z całej Galicyi, po odtrąceniu już odpisów, zwrotów i zaległości każdorocznej, a przeto na tej podstawie obliczano, że jeden cent podatku krajowego przyniesie skarbowi krajowemu 60,000 złr. Gdy przekonano się, iż ta podstawa przybliżonego obrachowania dochodu z dodatku krajowego jest za niską, wzięto już później przy zaprojektowaniu budżetu na r. 1876 za miarę do obliczenia przybliżenie dochodu z dodatku krajowego, iż podatki stałe państwowe z Galicyi bez dodatku wojennego przynoszą przeciętowo 6,600,000 złr. po odtrąceniu odpisów, zwrotów i każdorocznych zaległości, a przeto że jeden cent dodatku krajowego przyniesie 66,000 złr. dochodu skarbowi krajowemu.

Zwrócić tu także musimy uwagę wysokiego sejmu, że pomimo spłacania corocznie części zaległości z lat dawniejszych w podatkach i dodatkach, zaległości te z lat dawniejszych mało się zmniejszają, niekiedy nawet nieco wzrastają. Albowiem w miejsce spłaconej części zaległości z lat dawniejszych, przybywa corocznie do zaległości: po 1sze, część niespłaconej należytości podatków i dodatku krajowego z roku ostatniego, przypisana do należytości za rok bieżący w dniu 30 czerwca każdego roku już jako zaległość z lat dawniejszych; po 2gie, urzędy podatkowe wynajdują corocznie nowych kontrybuentów lub przedmioty nie pociągnięte dotychczas do opodatkowania, a które według ustaw finansowych opodatkowują, wymierzając zaś dla nich podatek na rok bieżący, wykazują zarazem co winni byli zapłacić w latach ubiegłych na rachunek podatku, a przeto i dodatku krajowego, i te kwoty doliczają do zaległości z lat dawniejszych. W ten sposób bez zmiany wysokości podatku i procentowej skali dodatku, wzrasta dochód tak z podatku jak z dodatku i wzrasta zaległość z lat dawniejszych.

Aby dokładnie wykazać i objaśnić rzeczywisty dochód w r. 1874 z dodatku krajowego do stałych podatków państwowych, we wszystkich częściach składowych tego źródła dochodu, a objaśnić w sposób iżby zamknięcie rachunków było także wskazówką do układania przyszłych budżetów, dołącza komisya budżetowa do tego ustępu swego sprawozdania, jako załącznik, wykazy *a* i *b*, udzielone jej przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu.

Przewyżka dochodów rzeczywistych nad przewidziane w budżecie w tytułach II, V, VI, VII, VIII, wynosiła ogółem 495,448 złr. Gdy jednak w tytule I dochodu „z odnajmu ubikacyj sejmowych“ i w tytule IV „nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych“, dochody były rzeczywiście mniejsze o 3391 złr. od przewidzianych w budżecie, przeto ogólna przewyżka dochodów rzeczywistych nad przewidzenie w budżecie wyniosła 492,057 złr., jak to wyżej już wykazaliśmy.

Jeżeli ogół rzeczywistych wydatków roku 1874 wykazany szczegółowemi za ten rok rachunkami w sumie 2,043,991 złr. 51 cnt. porównamy z ogólem rzeczywistych dochodów za tenże rok 1874, wynoszących, według szczegółowych rachunków, sumę 2,519,294 złr. 37½ cnt. przewyżka rzeczywistych dochodów nad rzeczywiste wydatki, w sumie 475,294 złr. 86½ cnt. jest pozostałością z rachunków przy ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1874 [1]).

Fundusz szkolny krajowy. Wydatki tego funduszu oznaczone były w budżecie na 1874 rok w sumie 280,766 złr., według zaś przedłożonych przez krajową Radę szkolną rachunków (patrz dołączone do zamknięcia rachunków na rok 1875 allegata litera B. stronica 140 i następne) wydatki rzeczywiste uskutecznione z funduszu szkolnego w ciągu roku budżetowego 1874 wynosiły ogółem 357,132 złr. 65 ct. Przeto w rachunkach za 1874 r. wykazany wydatek rzeczywisty jest większy od preliminowanego o 76,387 złr.

Ta zwyżka wydatków rzeczywistych nad preliminowane jest usprawiedliwioną, a nawet tylko pozorną. Albowiem wydatki objęte zamknięciem rachunków za rok 1874, mieszczą w sobie dwa działy. Pierwszy dział obejmuje wydatki poczynione w pierwszej połowie 1874 r. na rachunek należytości z 1873 r., budżetem na tenże rok 1873 oznaczonych; wynosiły te wydatki sumę 77,631 złr. 91 cnt. Wydatki tego działu powinny były wejść w rachunki za r. 1873; lecz gdy zamknięcie rachunków za ów rok nastąpiło zanim liczbę z wydatków złożyła krajowa Rada szkolna, przeto nie były objęte zamknięciem rachunków za r. 1873, lecz dopiero w rachunkach zamkniętych z końcu roku budżetewego 1874 r. Nadmienić tu winniśmy, iż także suma przeznaczona na pokrycie tych wydatków w 1873 roku, weszła w dochody na rok 1874 i wykazaną jest w ich spisie jako pozostałość za rok 1873 wynosząca 100,110 złr.

Drugi dział obejmuje rzeczywiste wydatki funduszu szkolnego za rok 1874, asygnowane i wypłacane aż do końca czerwca 1875 roku, wynosiły one ogółem 279,500 złr.; gdy zaś preliminowano je, jak wspomnieliśmy, w kwocie 280,746 złr.; przeto istotnie wydano mniej niż preliminowano o 1246 złr.

Dochody funduszu szkolnego na rok 1874 przewidziano w budżecie w sumie 280,746 złr., a w tych budżetem oznaczonych dochodach było wyznaczone uposażenie ze skarbu krajowego w sumie 199,703 złr. Rzeczywiste zaś dochody w 1874 roku wynosiły według zamknięcia rachunków, 357,132 złr.; głównie z powodu, iż do dochodów przewidzianych przybyła pozostałość dochodów z roku 1873 w sumie 100,110 złr. przeznaczona na pokrycie wydatków r. 1873, która nietylko na ten cel wystarczyła, ale nawet pokryła część wydatków na rok 1874. Wskutek tego uposażenie ze skarbu krajowego zostało wypłacone tylko w sumie 164,508 złr., mniej o 35,195 złr. niż preliminowano, gdyż tyle tylko wynosił istotny niedobór we własnych dochodach funduszu szkolnego.

Uczynić tu musi komisya budżetowa uwagę, iż zamknięcie rachunków funduszu szkolnego nie jest ułożone w formie odpowiedniej budżetowi tego funduszu co się tyczy działu wydatków; w dołączonym zaś do zamknięcia rachunków szczegółowym wykazie wydatków, przedłożonym przez krajową Radę szkolną, wyszczególnione są wprawdzie dokładnie wszystkie ich pozycye, ale nie wykazano i nieuzasadniono przy każdej pozycyi różnic między wydatkiem rzeczywistym a preliminowanym. Komisya budżetowa porównawszy wzmiankowany wykaz wydatków z preliminarzem na rok 1874, przekonała się, że te różnice są małe i otrzymała od krajowej Rady szkolnej żądane ich uzasadnienie. Jednak wyrazić tu musi żądania: 1) aby na przyszłość zamknięcie rachunków funduszu szkolnego przedkładane było Sejmowi w formie odpowiedniej uchwalonemu na tenże rok budżetowi tegoż funduszu, a w temże zamknięciu rachunków należy wykazywać i uzasadniać przy każdej pozycyi różnicę między przewidzianym a rzeczywistym wydatkiem; 2) aby w prowadzeniu rachunków funduszu szkolnego i w ich zamknięciach z końcem roku budżetowego zastósowano się do uchwał sejmowych 14 października r. 1874 wydanych dla prowadzenia i zamykania rachunków wszystkich funduszów krajowych, oraz do ogólnej zasady przyjętej względem funduszów krajowych, że asygnowanie pieniędzy na wydatki roku zeszłego, kończy się z dniem 31 marca, a wydatkowanie z dniem 30 czerwca roku następnego.

Komisya budżetowa zdawszy w powyższy sposób wysokiemu Sejmowi sprawę o przedłożonem przez Wydział krajowy a zbadanem przez nią zamknięciu rachunków za rok 1874 funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu, instytucyj uposażanych ze skarbu krajowego oraz funduszów samoistnych nieuposażonych z tegoż skarbu, lecz objętych budżetem, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych za r. 1874“.

We Lwowie dnia 28 marca 1876.

Przewodniczący: *H. Wodzicki.*
Sprawozdawca: *Leon Chrzanowski.*

[1]) Do tej sumy należy jeszcze dodać resztę gotówki, lokowanej w banku a wykazanej przy kasowem zamknięciu z końcem 1873 r., w kwocie 3 zł. 5 cnt.; wynosić więc będzie pozostałość z rachunków przy ich zamknięciu z końcem roku budżetowego 1874, sumę 475,297 złr. 91½ cnt.

Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnej.

Wysoki Sejmie! Uchwalona przez wys. Sejm w r. z. ustawa o ochronie własności polnej nie uzyskała Najwyższéj sankcyi, a natomiast złożony został obecnie do laski Marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe nowy projekt do ustawy przez wys. c. k, Ministerstwo wypracowany, a na posiedzeniu z d. 20 marca r. b. komisyi kultury krajowej przekazany.

Powody, dla których wys. c. k. Rząd za udzieleniem Najwyższej sankcyi pierwotnej uchwale sejmowej nie przemawiał, wyłożone są w odezwie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 11 marca r. b. l. 1887 pr. wystósowanej do Wydziału krajowego, a w odpisie do niniejszego sprawozdania dołączonej.

Biorąc odezwę tę w związku z samém przedłożeniem rządowem okazuje się, że c. k. Ministerstwo upatrywało w projekcie sejmowym pewne wkroczenia w dziedzinę ustawodawstwa nienależącego do kompetencyi Sejmu krajowego.

Komisya kultury krajowej, będąc złożoną w roku bieżącym z tych samych prawie osób, co w roku zeszłym, sądzi się być uprawnioną do bliższego wyjaśnienia stanowiska przez ówczesną komisyę kultury krajowej przy układaniu projektu do ustawy zajętego.

Głównym środkiem do należytego zabezpieczenia własności polnej jest ustanowienie w bliskości miejsca, gdzie przestępstwa polowe bywają popełniane, jurysdykcyi taniej, działającej szybko i zapewniającej tym sposobem skuteczny wymiar sprawiedliwości.

Nie wysokość kary jest hamulcem dla szkodników ale raczéj pewność, że ich zasłużona kara nie minie. Dlatego też niezmiernie ważną jest rzeczą, ażeby kara następowała zaraz po dokonaném przestępstwie, i ażeby ci, którzy o przestępstwie wiedzą lub wiedzieć mogą, byli również w możności dowiedzenia się o wymiarze sprawiedliwości. Tym tylko sposobem poszanowanie prawa zapewnionem być może.

Z tej to wychodząc myśli pragnęła zeszłoroczna komisya kultury krajowej podciągnąć pod ustawę o ochronie własności polnej drobne przestępstwa, mianowicie drobne kradzieże polowe lub drobne niesforności, jak n. p. stawianie oporu przy prawnem z §. 1321 u. c. wynikającem fantowaniu lub zajmowaniu bydła, przestępstwa, które o ile nawet podpadają pod przepisy ustawy karnej, w rzeczywistości nigdy prawie nie bywają karane, aczkolwiek bardzo często się wydarzają. Ze smutkiem bowiem przychodzi komisyi stwierdzić dziwną jakąś w sądach naszych dla pewnego rodzaju mniejszych przestępstw, a zwłaszcza też polowych, pobłażliwość, na którą jedno tylko tłumaczenie znaleźć można, mianowicie w tem, że kary na rzeczone przestępstwa w kodeksie karnym postanowione, w ogóle zbyt są surowe, i ża dlatego sędzia, jak tylko dowody nie są zbyt oczywiste, woli uznać ich niedostateczność, niż wymierzyć karę nie będącą, w jego przekonaniu, w należytym stosunku z winą. Nadmienić nadto wypada, że jeżeli przestępca uznany zostanie wyjątkowo za winnego, to wymiar sprawiedliwości tak bywa przez odwoływania się do wyższej instancyi opóźniany, że ustala się w ludności przekonanie o zupełnej bezkarności pewnego rodzaju przestępstw, a poszanowanie cudzej własności coraz bardziej niknie.

Temu niewłaściwemu stanowi rzeczy pragnęła więc komisya zeszłoroczna zaradzić przez orzeczenie w §. 2: że „wszelkie naruszenia własności polnej“ są przestępstwami polowemi, jak również przez zaprojektowanie §. 19, który brzmiał:

„Grzywny w §§. 13 do 18 oznaczone“ będą podwojone, jeżeli przestępca przy zajmowaniu lub fantowaniu stawiał opór.

W przekonaniu dalej, że i w sądach cywilnych uzyskanie sprawiedliwości wymaga bardzo wiele czasu i stosunkowo bardzo znacznych kosztów, pragnęła komisya zeszłoroczna podnieść kompetencyę władzy sądowej, wprowadzić się mającej, do złr. 25, niemniej nadać jéj prawo rozstrzygania na razie spraw wynikających z tak często w naszym kraju wydarzającego się naruszania granic, przez zaprojektowanie §. 56, téj osnowy:

„W razie naruszenia granicy winien przełożony gminy natychmiast, na koszt winnego przywrócić stan pierwotny, jeżeli już z tego tytułu nie został wytoczony spór na zwyczajnej drodze sądowej.“

Wszystkie usiłowania komisyi zeszłorocznej ku wprowadzeniu do projektu ulepszeń, usiłowania tak powyżej wyrażone, jak i te, o których będzie mowa poniżej, a mające źródło swoje w gruntownéj znajomości stosunków krajowych natrafiły — niech tu wolno będzie użyć wyrazów wypowiedzianych niedawno w wys. Izbie przez szan. wnioskodawcę reformy administracyjnej — „na twardą doktrynersko-konstytucyjną opokę“, o którą się rozbiły.

Po zbadaniu nowo przedłożonego projektu zgodziła się komisya, że należy odstąpić od wszystkich tych przepisów, przy których znaleźć można pewne wkroczenie w ustawodawstwo państwowe, następnie zaś nasunęły się przedewszystkiem pytania:

czy wprowadzić napowrót do projektu te przynajmniej udokładnienia, przy których sprzeczność z istniejącem ustawodawstwem państwowem udowodnić się nie da?

czy też przedłożenie rządowe bez żadnych zmian

(wyjąwszy stylistycznych), do przyjęcia wysokiemu Sejmowi przedłożyć?

Za wyborem pierwszej z pomiędzy dwóch otworem stojących dróg przemawiał niezawodnie wzgląd na godność Sejmu, który już tak stanowczą większością zdanie swoje w tej wypowiedział sprawie, niemniej okoliczność, że w obec tylu już wadliwych w kraju naszym istniejących ustaw, uchwalenie nowej, widocznie zawierającej usterki, nie może być pożądanem, przemogła jednak u większości komisyi obawa, ażeby wprowadzeniem do przedłożenia rządowego zmian jakiejkolwiek zasadniczej doniosłości, nie narazić projektu na odmowę najwyższej sankcyi, a tem samem pozbawić kraju możliwych korzyści z ustawy, która, aczkolwiek daleka od doskonałości, jest jednak stanowczym postępem na drodze ustawodawstwa, odnoszącego się do policyi polowej.

Dlatego też komisya przedkłada wys. Izbie projekt rządowy bez zmian, prócz jednej na tem polegającej, że w §. 2 dodane zostały na początku wyrazy: „wszelkie uszkodzenia własności polnej oraz". Uzupełnienie to jest konieczném z powodu niepodobieństwa wyliczenia merytorycznie wszystkich możliwych przestępstw polowych.

Wszystkie inne zmiany są ściśle stylistycznej natury i jako takie nie potrzebują szczegółowego usprawiedliwienia.

Przedstawiwszy w ten sposób zajęte przez siebie stanowisko, komisya poczuwa się do obowiązku uwidocznienia w pojedynczych jeszcze szczegółach, w czem się obecny projekt rządowy różni od zeszłorocznego sejmowego.

W §. 3 lit. a) projektu sejmowego nie zostało uznanem za przestępstwo polowe jeżdżenie po cudzych gruntach, kiedy do tego zniewala zły stan drogi.

Wyjątek ten od ogólnego prawidła, którego to wyjątku projekt rządowy nie dopuszcza, wydawał się komisyi zeszłorocznej najzupełniej usprawiedliwionym koniecznością komunikacyi z jednej strony, z drugiej zaś tą okolicznością, że drogi w niektórych stronach kraju bywają w pewnych porach roku nie do przebycia.

W projekcie rządowym wypuszczony został ustęp y §. 3go uznający za przestępstwo polowe nieprawne fantowanie cudzych rzeczy lub nieprawne zajmowanie zwierząt domowych pod pozorem, że fantującemu wyrządzoną została szkoda.

Ktokolwiek obeznany jest z stosunkami naszemi wiejskiemi zaprzeczyć nie może, że podobne nieprawne fantowania wydarzają się nadzwyczaj często. Tymczasem przestępstwo to nie zostało w ustawie karnej przewidziane, i dlatego, jeżeli przestępca po niejakim czasie przedmiot zafantowany lub zajęty odda, czyn jego pomimo niewątpliwych znamion gwałtu publicznego karanym być nie może. Pozostaje wprawdzie pokrzywdzonemu droga cywilna, jeżeli wyrządzoną mu została tym sposobem szkoda. Pominąwszy jednak okoliczność, że nieraz tego rodzaju gwałt może nie być połączony ze szkodą materyalną, nie da się zaprzeczyć, że w wielu wypadkach możliwe wynagrodzenie nie będzie w żadnym stosunku z kosztami wynikającemi z wytoczenia sprawy przed sąd, że zatem skarga zostanie zaniechaną, a czyn karygodny będzie miał złe następstwa tylko dla poszkodowanego.

Widoczną więc jest pod tym względem w prawodawstwie karnem luka, którą wys. Rząd tem rychlej wypełnić winien, że przy układaniu ustawy o ochronie własności polnej usunięcia tego braku nie dopuścił.

W tym celu proponuje komisya rezolucyę sub B.

Obecna stylizacya §. 16go przedłożenia rządowego zawiera właściwie inną myśl, jak ta, która w przeszłorocznej uchwale sejmowéj była zawartą. Ustęp b) tego paragrafu stanowił, że „grzywny mają być podwojone, jeżeli przestępstwo popełnione będzie w czasie uroczystego nabożeństwa". W obecnym projekcie rządowym zachodzi ta zmiana, że wtedy przestępstwo zasługuje na wyższą karę, kiedy popełnionem zostało „pod okolicznościami utrudniającemi jego wykrycie". W tej stylizacyi wykonawcy projektowanej ustawy nie łatwo domyślą się pierwotnej przez Sejm wyrażonej myśli. Dla tego też komisya z żalem odstępuje od przeszłorocznej stylizacyi, bardziej odpowiadającej zasadom religijnym i tradycyom narodowym naszego kraju.

Uchylonym został drugi ustęp §. 24go projektu sejmowego brzmiący: „Za szkody zrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice lub opiekunowie; za szkody zrządzone przez służących, służbodawcy, jeżeli przestępstwo z ich polecenia lub na ich korzyść było wykonaném, za szkody zrządzone przez zwierzęta domowe lub ptactwo zawsze tychże właściciel" — a to z powodu, że sięga dalej aniżeli postanowienie §. 1315 u. c.

Nie może podlegać wątpliwości, że skutkiem usunięcia tego ustępu, w bardzo licznych wypadkach przestępstwa polowe pozostaną bez kary, a tem samem wynagrodzenie wyrządzonej szkody będzie niemożliwem.

Dlatego też podnoszoną była w komisyi myśl, aby §. 23 projektu rządowego uzupełnić w ten sposób:

„Szkodnik, a ewentualnie ten co za niego odpowiada (§. 1315 u. c.), obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić zrządzoną szkodę. W tej stylizacyi nie ma sprzeczności z istniejącemi ustawami, większość jednak komisyi nie przychyliła się do tego wniosku.

Komisya wyraża ubolewanie nad usunięciem §. 25 projektu sejmowego, który brzmiał:

„Przy przestępstwach zagrożonych stale oznaczoną grzywną, może użytkujący z gruntu, na którym przestępstwo popełnione zostało, żądać jako wynagrodzenia szkody, bez względu na jej wysokość, kwoty, wyrównywającej połowie grzywny naznaczonej na przestępstwo popełnione bez okoliczności obciążających.

W takim jednak razie traci prawo do wszelkiego innego wynagrodzenia."

W motywach rządowych powiedziano, że przepis ten nie zgadza się z zasadami ustaw obowiązujących, komisya zwraca jednak uwagę na to, że mieści on w sobie tylko zastósowanie zasady taks za wyrządzone szkody, przyjętej w ustawie leśnej (§. 9 Dodatku D. cesarkiego patentu z d. 3 grudnia 1852 r.) a zatem niezgodności tego przepisu z ustawami istniejącemi niepodobna udowodnić.

Jeżeli zaś wys. rządowi chodziło o to, że przyznane na téj podstawie wynagrodzenie mogłoby w niektórych przypadkach przenosić wysokość wyrządzonej szkody, natenczas dla teoretycznej dokładności poświęconemi zostały dwie korzyści w sprawozdaniu zeszłorocznem komisyi kultury krajowej nad tym przedmiotem podniesione, to jest możność:

1) zabezpieczenia praw poszkodowanego w przypadkach, gdzieby ocenienie zrządzonej szkody znaczne przedstawiało trudności;

2) uniknięcie o ile możności kosztownego i uciążliwego dla szkodnika taksowania szkody, które często więcej wynieść może od zaprojektowanej taksy, przez co szkodnik będzie narażony bez korzyści dla poszkodowanego, na znaczniejsze jeszcze straty.

Uchylony przez wys. c. k. rząd §. 27 uchwały sejmowej brzmiał:

„Jeżeli szkodnik przed wydaniem wyroku zaspokoi poszkodowanego, postępowanie karne winno być zaniechaném; szkodnik poniesie jednak koszta spowodowane rozpoczęciem rzeczonego postępowania."

Aczkolwiek przepis ten przy przestępstwach mniejszéj wagi dałby się względami praktycznemi usprawiedliwić, przyznaje jednak komisya, że on mieści w sobie pewne odstąpienie od ogólnych zasad prawa karnego, dlatego nastręczyła się myśl zastąpienia go innym, zupełnie analogicznym z §. 187 u. karnej a mianowicie przepisem:

„Jeżeli szkodnik przed zaniesieniem skargi zaspokoi poszkodowanego, postępowanie karne nie będzie miało miejsca."

Myśl ta jednak w obec przyjętej zasady, aby w rzeczach jakiejkolwiek doniosłości zasadniczej, od przedłożenia rządowego nie odstępować, nie uzyskała w komisyi większości.

Oto są główne punkta, w których się projekt rządowy z sejmowym różni.

W końcu komisya nie może pominąć potrzeby zebrania wszystkich istniejących postanowień policyjno-karnych oraz cywilnych, które z ochroną własności polnej są w związku w jednę całość, tak iżby władze wykonywać je mające (a będą to najczęściej władze mniej od władz sądowych w ścisłem znaczeniu oświecone) nie potrzebowały szukać pojedynczych przepisów w rozmaitych ustawach, coby wymiar sprawiedliwości znacznie utrudniło. Dla tego też komisya ponawia przyjętą w roku zeszłym uchwałę sub C.

Opierając się na powyższem sprawozdaniu komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

I. Uchwalić dołączony projekt do ustawy sub A.
II. Uchwalić rezolucyę sub B.
III. Przyjąć uchwałę sub C.

Lwów dnia 1 Kwietnia 1876.

Przewodniczący *J. Czartoryski.* Sprawozdawca *J. Badeni.*

Rezolucya *B.*

Wzywa się wys. c. k. rząd, aby istniejąca w prawodawstwie karnem luka polegająca na tem, że nie ma postanowienia karnego na nieprawne zajmowanie lub fantowanie cudzych ruchomości, jak najrychlej była uzupełnioną.

Uchwała *C.*

Zważywszy, że w projekcie do ustawy o ochronie własności polnej, powołane są postanowienia, których znajomość przy wykonaniu ustawy jest potrzebną, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby równocześnie z ogłoszeniem niniejszej ustawy polecił wydrukować książeczkę w obydwóch językach krajowych, którąby prócz tej ustawy zawierała ustawy i postanowienia, na jakie się ona powołuje;

2) aby książeczkę tę jak najrychlej wszystkim gminom i przełożonym obszarów dworskich bezpłatnie rozesłał.

Uchwalona przez obie Izby Rady państwa, a przez N. Pana sankcyonowana ustawa o zapomogach i zaliczkach dla gmin dotkniętych niedostatkiem w Galicyi brzmi jak następuje:

Ustawa z dnia 15 marca 1876 r.

o udzieleniu zapomóg i zaliczek z funduszów państwowych dla okolic królestwa Galicyi nawiedzonych niedostatkiem.

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§ 1. Upoważnia się rząd do udzielenia zapomóg z funduszów państwowych do wysokości 200,000 złr. nawiedzonej niedostatkiem i potrzebującej pomocy ludności wiejskiej w królestwie Galicyi.

§ 2. Upoważnia się rząd do udzielenia gminom potrzebującym pomocy, zaliczek nieoprocentowanych aż do wysokości 500,000 złr. na zakupno zboża na zasiew i bydła roboczego.

§ 3. Rozdzieleniem zapomóg i zaliczek zajmą się c. k. władze państwowe po wysłuchaniu opinii właściwych reprezentacyj gminnych.

§ 4. Spłata zaliczek ma nastąpić najdalej w pięciu równych ratach rocznych, z których pierwsza zapada z d. 1 stycznia 1878 r., a zaliczki mogą być dane gminom tylko pod warunkiem, że poręczą spłatę zaliczek pobranych przez członków gminy.

Zaległe raty będą ściągane od tych, którzy pobrali zaliczki, w drodze politycznej egzekucyi.

§ 5. Dokumenta prawne, podania i protokóły w sprawie tych zaliczek, są wolne od opłaty stemplów i należytości.

§ 6. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych i skarbu.

Wiedeń d. 15 marca 1876.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r., Lasser w. r., Pretis w. r.

Wspomniane przez nas oświadczenie dwóch posłów włościan z powodu głosowania na fundusz zapomogi dla unitów brzmi:

Z *Gazety Narodowej* dowiedziałem się, iż wychodzące we Lwowie w moskiewskim języku *Słowo* napisało, iż z powodu głosowania mojego za subwencyą dla księży unickich, wypędzonych z Chełmskiego, czynili mi wyrzuty, tak klub posłów włościan, jak i posłowie włościanie mazurscy. Na to odpowiadam, iż żadnych wyrzutów mi nie czynili, ani posłowie mazurscy, ani klub. Sprawa ta wcale w klubie nie była traktowaną, a tak ja jak i inni posłowie włościańscy: Michalski, przewodniczący klubu, Kobylarz, Wiśniowski, Drozd, Oskard głosowaliśmy za subwencyą z wewnętrznego przekonania, rozpoznawszy, iż przeciwna agitacya miała charakter szyzmatycko-moskiewski. *Szott.*

Na zrobione mi zarzuty w *Słowie* Nr. 33 zmuszony jestem następnie odpowiedzieć. Nieprawdą jest, jakobym w sejmie na dwóch stołkach, jak tego sobie *Słowo* życzy, siedział, bo wiem, że siedzenie od razu na dwóch stołkach jest niewygodne — kłamstwem wierutnem jest, że tylko dwóch posłów mazurskich zostało podczas rozprawy nad udzieleniem wsparcia dla księży chełmskich w sali sejmowej, albowiem było ich 9ciu i wszyscy głosowali za udzieleniem, co poświadczy X. Zakliński, który także z nimi głosował — fałszywe jest twierdzenie *Słowa*, jakoby posłowie Iwaniszów, Hajdamacha i Jędrzejewski w klubie włościańskim robili mi zarzuty za głosowanie w sali sejmowej, gdyż tego nigdy nie było, a tem mniej teraz, bo byłbym je z oburzeniem odrzucił. Zresztą poseł krajowy, pojmujący swe stanowisko, wie dobrze o tem, że tylko wyborcy mogą od niego za postępowanie w sejmie usprawiedliwienia żądać. *Kocyłowski.*

Zgromadzenie techników we Lwowie zaniosło następującą petycyę do Sejmu, którą uchwaliło d. 2 kwietnia:

Podpisani proszą aby Sejm uchwalił:

1) Rezolucyę do wys. rządu, aby wpłynął przez swe organa na zarządy towarzystw kolei galicyjskich, iżby zaprowadziły w najkrótszym czasie język krajowy w całej administracyi swej, a przy obsadzeniu technicznych posad tylko tych uwzględniały, którzy się z odbytych fachowych studyów technicznych wykażą.

2) Rezolucyę do wysokiego rządu, aby przeprowadził zmianę § 23 ustawy przemysłowej w tym duchu, iż do egzaminu na budowniczych tylko ci przypuszczeni być mogą, którzy się z odbytych fachowych studyów technicznych i trzyletnią praktyką wykażą.

Gdyby przeprowadzenie powyższej zmiany nie tak rychło nastąpiło, raczy wysoki Sejm wyjednać u wysokiego rządu, aby do komisyi egzaminacyjnej dla budowniczych, cywilnych architektów, geometrów i inżynierów, prócz urzędników c. k. namiestnictwa, fachowi profesorowie akademii technicznej, dyrektor budownictwa departamentu miejskiego i wolno praktykujący, koncesyonowani technicy powołani zostali.

3) Wydanie ustawy budowniczej dla całego kraju Gdyby zaś ustawa taka nie mogła wejść prędko w życie, w takim razie raczy wys. Sejm polecić autonomicznym władzom powiatowym i gminnym, aby plany jakichkolwiekbądź budowli były w każdym razie potwierdzone i fachowo sprawdzone przez koncesyonowanych techników.

4) Poleca się władzom autonomicznym całego kraju, aby na posady techniczne powoływały tylko techników z ukończonemi studyami.

5) Powiększa się etat urzędników technicznych w Wydziale krajowym; wyjedna się u wysokiego rządu takież same powiększenie etatu urzędników technicznych państwowych w kraju naszym.

6) Zasadę, iż regulacya rzek w kraju podjętą zostanie prócz państwowego, równocześnie na koszt funduszu krajowego, zamieszczając w tym celu w corocznym budżecie pewną kwotę, biorąc zarazem wzgląd na kwotę w celu udzielania subwencyj poszczególnym powiatom i gminom na przeprowadzenie melioracyj pomniejszych rzek.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów akademii technicznej we Lwowie, dopuszczającą Brunona Abakanowicza na docenta prywatnego rachunku graficznego i statystyki graficznej w tymże zakładzie.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała kontrolora podatkowego Władysława Pohoreckiego poborcą, adjunktów zaś Piotra Moszyńskiego i Leona Sieczyńskiego kontrolorami w urzędach podatkowych.

Wiedeń 4 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłosiła, jak wiadomo, ustawę z dnia 22 października 1875 roku o trybunale administracyjnym, której przekład podajemy wedle tłumaczenia urzędowej *Gazety Lwowskiej.* Ustawa rzeczona tak opiewa:

Za zgodą obu Izb Rady państwa widzę się spowodowanym rozporządzić, co następuje:

Ustanowienie Trybunału administracyjnego i jego siedziba.

§ 1. W wykonaniu postanowień art. 15 ustawy zasadniczej państwa z 21 grudnia 1867 r., Dz. u. p. Nr. 144 ustanawia się dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych Trybunał Administracyjny z siedzibą w Wiedniu.

Zakres.

§ 2. Trybunał Administracyjny orzeka we wszystkich wypadkach, w których ktoś przeciwnem prawu rozstrzygnięciem lub zarządzeniem jakiejś władzy administracyjnej pokrzywdzonym się być mieni.

Władzami administracyjnemi, przeciw których orzeczeniom lub zarządzeniom zaniesione być może zażalenie przed Trybunał Administracyjny, są tak organa administracyi państwa, jak organa administracyi krajowej, powiatowej i gminnej.

§ 3. Z zakresu Trybunału Administracyjnego są wykluczone:

a) sprawy, których rozstrzygnięcie należy do sądów zwyczajnych;

b) sprawy, które według ustaw zasadniczych państwa z dnia 21 grudnia 1867 r. Dz. u. p. Nr. 143 należy do kompetencyi Trybunału państwowego;

c) sprawy, które w miarę ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. Dr. u. p. Nr. 146 administrowane są wspólnie w obu połowach monarchii;

d) sprawy, które w miarę ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. Dz. u. p. Nr. 146 administrowane są w obu połowach państwa według jednakowych zasad, o ile zakwestyonowane orzeczenie lub zarządzenie na mocy prawnego przepisu w porozumieniu z jakąś wspólną władzą administracyjną albo z jaką władzą administracyjną drugiej połowy państwa wydane zostało lub na rozporządzeniu, w tej samej drodze wspólnie ułożonem, polega;

e) sprawy, w których i o ile w nich władze administracyjne uprawnione są postępować według własnego uznania;

f) zażalenia przeciw nominacyom na publiczne urzędy i służbowe stanowiska, o ile nie chodzi o naruszenie jakiegoś twierdzonego prawa proponowania lub obsadzania;

g) sprawy dyscyplinarne;

h) zażalenia przeciw administracyjnym orzeczeniom, które w ostatniej instancyi przez najw. trybunał, i przeciw orzeczeniom, które przez instancyę złożoną z urzędników administracyjnych i sędziów wydane zostały;

i) zażalenia przeciw orzeczeniom i zarządzeniom komisyi oszacowań podatkowych,

§ 4. Trybunał administracyjny przestrzegać winien swej kompetencyi z urzędu. Co do zarzutu niekompetencyi orzeka Trybunał administracyjny (§ 9.) sam według reguły. (*C. d. n.*)

— Czytamy w *Presse*: Dnia 29 z. m. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej kolei Preszowsko-Tarnowskiej w sprawie zlania się z koleją Koszycko-Bogumińską. Na tem posiedzeniu dowiedzieli się członkowie rady nadzorczej, że wszelkie trudności, z jakiemi była połączoną konwersya akcyj kolei Preszowsko-Tarnowskiej na akcye kolei Koszycko-Bogumińskiej, usunięto w ten sposób, iż za 8 sztuk 5-procentowych akcyj drugiej kolei żelaznej otrzymają akcyonaryusze 9 sztuk cztero-procentowych akcyj pierwszej kolei żelaznej. Akcyonaryusze kolei Preszowsko-Tarnowskiej stracą wprawdzie małą kwotę na kuponach ale natomiast zostaną wynagrodzeni wyższym kursem akcyj kolei Koszycko-Bogumińskiej. Z zaoszczędzonej tym sposobem kwoty będzie utworzony fundusz rezerwowy. Niedobór z ruchu kolei Koszycko-Bogumińskiej wynoszący ogółem około 100 tysięcy zł., który tymczasowo był pokrywany przez rząd, będzie wstawiony na rachunek gwarancyi odsetków. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, powiada *Presse*, że generalne zgromadzenia obu tych dróg żelaznych, przyjmą bez zarzutu powyższą ugodę.

Rosya.

Petersburskie Wiedomosti w N. 59 zamieściły artykuł zpowodu wyjazdu Rościsława Andrejewicza Fadiejewa, dymissyowanego ruskiego jenerał-majora do Egiptu. Artykuł ten, tak jak wiele innych, nacechowany jest zarozumiałością, albowiem przedstawia, jakoby jenerał Fadiejew, znany zresztą autor broszury o Wschodzie postawiony był na piedestale jakiegoś wielce znakomitego człowieka, o którym cały świat mówi, pisze i którym wszyscy się zajmują i na którego oczy wszystkich są zwrócone. Podamy niektóre wyjątki z tego artykułu, który ma zawierać cudze zdania o p. Fadiejewie.

Naprzód, powiada ten dziennik, że kiedy jenerał Fadiejew udawał się w drogę do Egiptu, zapewne nie przewidywał, iż przez to uczyni się osobistością należącą do historyi i otrzyma tytuł polityka, na co on w Rosyi nie zasłużył sobie. Jenerał Fadiejew, mówi gazeta: znany jest w Rosyi jako autor kilku artykułów pod tytułem: „czem nam być?" które to artykuły dotąd pozostawione bez rozwiązania. Za granicą jednak jenerał Fadiejew zrobił się znanym z wydanej broszury o „panslawizmie i wschodnich sprawach" — która to broszura nacechowana jest nieżyczliwością dla Austryi.

I raptem ów jenerał Fadiejew, twierdzi gazeta, jak *Deus ex machina* wstąpił na pole politycznych działań i zasłużył sobie być przedmiotem zapytywań w angielskim parlamencie, dał powód *Timesowi* do nader długiego wstępnego artykułu, a nakoniec posłużył wiedeńskiej *Neue freie Presse* do filipiki przeciw Rosyi i wyzwał napady na petersburgski gabinet w całej europejskiej prasie; słowem przyczynił się do ogólnego zamięszania. *Petersburskie Wiedomosti* robią zapytanie: „Zkąd się wziął ten chaos?" i odpowiadają na nie: „czyliżby na osobistość jenerała Fadiejewa napadano za to, że Chediw jemu powierzył wyćwiczenie egipskiej armii? Wszak wojska Chediwa miały kolejno instruktorów to Francuzów, to Anglików, Niemców, Węgrów, Austryaków i Włochów i nikt na to nie zwracał uwagi. Dlaczegóż więc rosyjski instruktor zrobił się celem nietylko napadów na osobistość p. Fadiejewa, ale i na politykę petersburskiego gabinetu?„ Dalej pisze, że to nieżyczliwi dla Rosyi rozpuścili pogłoski, a mianowicie: iż jenerał Fadiejew wysłany od rządu do Egiptu, aby z powodu ugody między rosyjskim rządem a Chediwem przysposobić egipskie wojsko do złych zamysłów przeciw Anglii, paraliżując jej interesa w kupnie akcyj sueskich, a w razie potrzeby aby zawładnąć Egiptem i sueskim kanałem i przeciąć Anglii drogę do Indyj. Otóż to takie fantastyczne wyobrażenia snują się z powodu przebywania jenerała Fadiejewa na brzegach Nilu. W oczach Anglii i Austryi p. Fadiejew zrobił się jakimsiś legendowym bohatyrem, drugim Mefistofelesem Wschodu.

Mając takie pojęcia o misyi jenerała Fadiejewa, a chcąc jeszcze większe znaczenie nadać temu faktowi, angielskie i austryackie pisma robią p. Fadiejewa nadzwyczajnym człowiekiem, — wiedeńskie zaś w tym przedmiocie pierwsze zajmują miejsce, podburzając Anglię przeciw Rosyi i wystawiając p. Fadiejewa wzorem dyplomatów, nadzwyczajnym strategikiem i pełnym zalet wodzem.

Neue freie Presse, odznaczająca się nienawiścią do Rosyi, mówi gazeta petersburgska, złośliwie (*złoradosno*) raduje się ze zbliżenia na brzegi Wschodu Rosyi i Anglii, i przepowiada bliskie starcie się tych obu państw. Anglia stara się wszelkiemi siłami, aż do zniemożenia uprzedzić Rosyę wszędzie i „perechytryć" ją; zakupuje więc sueskie akcye, zabiera w swoje ręce egipskie finanse, rozprzestrzenia swoje widoki na Kandyę, zamyśla zająć Kełat, zagraża Afganistanowi itp., lecz wszędzie styka się z Rosyą; w Egipcie zjawia się jenerał Fadiejew, w Średniej Azyi jenerał Kaufman, a w Konstantynopolu jenerał Ignatiew.

Nie dosyć na tem, petersburska gazeta wyrzuca wiedeńskiej *Neue freie Presse*, że wymawia Rosyi, jakoby zrobiła się dla Turcyi łaskawą i taką miłościwą — a w Średniej Azyi w tę samą porę gwałtownie napada na islamizm, w Egipcie zaś występuje przeciw Anglii po nieprzyjacielsku, naznaczając jenerała Fadiejewa na posterunek w Kairze dla podpatrywania interesów angielskich.

Dalej *Petersburskie Wiedomosti* podają jakoby za dowód jeszcze, że jenerał Fadiejew pojechał sobie tylko z ciekawości dla siebie jedynie śledzić wojenną wprawę egipskiego wojska, to, że *Neue freie Presse* pisze: iż gdy uczyniono angielskiemu ministerstwu zapytanie co do wojennego p. Fadiejewa zlecenia, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych p. Burke dał wymijającą w tym przedmiocie odpowiedź, „iż on nie sądzi, ażeby jenerał Fadiejew był naznaczony egipskim wojennym ministrem." — Czem też zadowolnił i ucieszył Anglię. Czemuż więc *Neue freie Presse*, p. Fadiejewa uważa za postawionego w Egipcie z ramienia rządu, że broszurny jenerał jest strasznym wrogiem Austryi i tylko trzeba zawdzięczać nowemu zwrotowi polityki rosyjskiej, że p. Fadiejew stał się bezsilnym; w Kairze zaś on może być dla rządu rosyjskiego bardzo niekorzystnym. Angielski gabinet ma być bardzo zaniepokojony obecnością p. Fadiejewa w Kairze, jako energicznego i śmiałego wykonawcy ruskich zamysłów wojennych — dlaczego też petersburgska gazeta napada na wiedeńskie pisma, iż wyjawiają, że między lordem Derby a hr. Szuwałowem toczą się obecnie ożywione korespondencye względem jenerała Fadiejewa. Na co ruski poseł miał wymawiać nadzwyczajną podejrzliwość Anglii i wystawiał p. Fadiejewa podobnym do p. Keva, mówiąc, że tak jak p. Kev śledzi za egipskiemi finansami, tak p. Fadiejew ćwiczy egipską armię, a oba mają na oku polityczne cele.

Petersburskie Wiedomosti wymawiają, że nic zgoła nie wiedzą, jakie były w tym wzg lędzie zamiany myśli między gabinetami petersburskim i angielskim i że wszelkie obawy Anglii są próżne i dziwią się, że z tak małej i błahej okoliczności tak wielki „hałas" powstał w świecie politycznym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 kwietnia. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Ważniejsze przedmioty na porządku dziennym są: Sprzedaż realności pod L. 402 przy ulicy Szpitalnej (szkoła niegdyś P. Maryi) za 25,000 złr. pod budowę domu Kasy Oszczędności. Wylosowanie 12 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności i wybór innych w miejsce ich wejść mających. Spcostowanie kosztorysu budowy kanału z ulicy Sławkowskiej do Żydowskiej i odbiór nadpłaty 751 złr. Sprawozdanie o stanie szkoły rzemieślniczej. Dodatek do budżetu za wywóz śniegu z miasta 1456 złr. i na takiż cel preliminowanie do końca r. b. 800 złr. Wreszcie przy drzwiach zamkniętych nadanie prezenty katechecie szkoły 8 klasowej żeńskiej na Podwalu.

— Odbieramy następujące pismo p. Delegata:

Szanowna Redakcyo!

Ponieważ pani hr. Zofia Wodzicka z czystego dochodu odczytu, na korzyść dotkniętych powodzią za jej staraniem w Krakowie odbytego, 100 złr. dla zamiejscowych a 60 złr. 50 c. i jednego napoleondora dla miejscowych przeznaczyła, przeto zatrzymałem 100 złr. dla rozdzielenia ich pomiędzy ubogich mieszkańców powiatu Krakowskiego wylewem poszkodowanych, a resztę zwróciłem p. hr. Wodzickiej. O czem mam zaszczyt donieść szanownej Redakcyi, za śladem wiadomości w Kronice *Czasu* z dnia 5 b. m. zamieszczonej.

Z wysokiem poważaniem
Juliusz Bobowski.

— Odczyt dr. Pawła Popiela zapełnił wczoraj salę radną doborem publiczności obojej płci. Prelegent z wymową zdradzającą kilkoletnią wprawę na katedrze prawa w szkole głównej warszawskiej rozwinął obraz średniowiecznych uniwersytetów włoskich, jako tło do portretu Jana Zamoyskiego za młodych jego lat. Po wstępnych słowach podniósł właściwość biograficznego sposobu przedstawiania naszej historyi, w której indywidualizm przeważną odgrywa rolę. Podziwem przejmować musi wszechstronność działania tego niezaprzeczenie największego z ludzi politycznych w Polsce, który z prostego szlachcica wzniósł się na najwyższe szczyty, równocześnie staczał bitwy, prowadził ster spraw Rzeczypospolitej, utrzymywał naukowe stosunki z wszystkiemi powagami za granicą, zakładał Akademię w Zamościu, pomnażał i organizował największe majątki, zamieniając je w instytucyę dziedziczną i nadał piętno swemu rodowi, które dochował do ostatnich czasów bez plamy. Mężem stanu w pełnem znaczeniu tego wyrazu nie był Zamoyski i jeśli ważne zarzucić mu można błędy, wszyscy historycy zgadzają się, iż były one skutkiem niesfornych żywiołów, jakich w silne karby ująć nie zdołał. Po tej pobieżnej a jednak głęboko sięgającej charakterystyce Jana Zamoyskiego prelegent przeszedł do przedstawienia organizacyi uniwersytetów włoskich i ważnego stanowiska, jakie w nich zajmowali Polacy pobierający w nich nauki. Nader ciekawe przytoczył tu prelegent szczegóły o powstaniu tych naukowych ciał zupełnej używających autonomii, rządzących się własnemi prawami, dzielących się według narodowości uczniów na cismontanów i ultramontanów i obierających sobie rektora z pośród uczniów obdarzonego nader szeroką władzą, on bowiem przyjmował profesorów, utrzymywał karność, reprezentował uniwersytet na zewnątrz, mając stanowisko niemal udzielne. Uniwersytet w Padwie powstał z rozdziału powstałego w uniwersytecie bonońskim, jego sława wnet wzrosła, a tutaj najliczniej przybywali właśnie Polacy. Już czwartym z rzędu rektorem był Polak Archidiakon Mikołaj. Chwila, w której Jan Zamoyski przybył do Padwy, była właśnie chwilą przewagi Polaków łączących się zawsze z Francuzami. O pobycie przyszłego kanclerza na uniwersytecie włoskim nader niewystarczające podają wzmianki jego bijografowie jak Heidenstein i Bohomolec. Prelegent na miejscu z archiwów weneckich wydostał nader ciekawe dokumenta, świadczące o niezmiernym wpływie, jaki Zamoyski zdobył sobie w Padwie i Wenecyi. W dziedzińcu uniwersyteckim w miejscu naczelnem jest umieszczony herb jelito z napisem najzaszczytniejszym dla Zamoyskiego. Zaraz już w pierwszym roku pobytu, Zamoyskiemu powierzono zaszczytne zadanie przemawiania nad grobem jednego z najsławniejszych profesorów. W roku następnym Zamoyski wydał dzieło do dziś mające ważność naukową *De senatu romano*. Prelegent zbija wątpliwości tych, którzy zaprzeczali Zamoyskiemu autorstwa tej książki. Obrany rektorem Zamoyski, naznacza swoją działalność zmianą statutów uniwersytetu. Prelegent niemoże wchodzić w rozbiór tej pracy organicznej, która w Zamoyskim zwiastuje politycznego organizatora; dotknął tylko jednego paragrafu, w którym Zamoyski wybory uniwersyteckie opiera na głosowaniu, ale przez wybranych z każdej narodowości reprezentantów. Słuszny, ale ciężki z tego wyprowadza prelegent zarzut, że Zamoyski młodzieńcem w Padwie uznawał zgubność głosowania *viritim*, które jednak wprowadza później do konstytucyi polskiej, kierowany nie przekonaniem, ale chęcią popularności i zapewnienia sobie wpływu. Równie ważny jak zajmujący ten odczyt, przepełniony szczegółami nowemi a połączony ogólną myślą, zamknął prelegent odczytaniem listu pochwalnego, jaki senat Rzeczypospolitej Weneckiej z dożą na czele przesłał królowi Polskiemu, składając w nim najzaszczytniejsze świadectwa dla wracającego do kraju Zamoyskiego. Dokument ten dotąd nieznany, zadziwiać musi, gdy się zważy, że prosty szlachcic polski zdołał swym charakterem i geniuszem zjednać sobie takie uznanie potężnej Rzeczypospolitej Weneckiej, i zaliczyć się to może do najświetniejszych objawów naszego niegdyś znaczenia w świecie naukowym. Odczyt dr. Pawła Popiela należał niewątpliwie do najbardziej zajmujących, jakie od wprowadzenia zwyczajów publicznych prelekcyj usłyszeć można było w Krakowie. Na ten sam cel ubogich pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo ma się odbyć odczyt hr. Adama Sierakowskiego: „Z podróży do Indyj" w sobotę o 3ej.

— Wczoraj wieczór po godz. 7ej wybuchł równocześnie pożar we wsi Zwierzyńcu tuż za mostem za Błoniami i w Rząsce.

— Redakcya *Poradnika przemysłowo-rolniczego* likwidowała koszta spowodowane konfiskatą Nr. 2, której wszelako tak Sąd krajowy jak i wyższy nie zatwierdziły. Z żądanej likwidacyi Sąd przyznał redakcyi tylko 6 złr. 50 cnt, utrzymując, że „koszta druku, honorarium i wynagrodzenie za pracę odpadają, gdyż ze względu, iż konfiskata uchyloną została i artykuł zakwestyonowany nie przepadł, Redakcya żadnej szkody nie ponosi". Odszkodowanie zaś „za zmartwienie i skrzywdzenie na honorze, także nie należy się, gdyż Sąd pierwszej i drugiej instancyi konfiskaty nie zatwierdził, a zatem redakcya otrzymała zupełne zadośćuczynienie". Zdaje nam się, że zapatrywanie, jakoby przez zniesienie konfiskaty artykuł i praca nie przepadły, nie da się utrzymać, gdyż artykuł w kwestyach bieżących, raz usunięty, już użyć się nieda, a przynajmniej forma jego musi być inną. Redakcya ma podobno udać się na drogę rekursu od tego orzeczenia, ażeby otrzymać zasadniczy wyrok wyższych instancyj.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała Franc. Ostrowskiego z Krowodrzy, który skradłszy z wozu na Kleparzu korzec pszenicy w worku, uchodził z nią, lecz go dognano pod kościołem św. Floryana; Agatę Wiśniewską za kradzież w służbie; Maryę Dzióbową z Kaszowa za kradzież na targu; Marcina Boligłow z Czulic za kradzież na Wesołej.

— Organa policyi krakowskiej w marcu aresztowały 636 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 209 a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za zabójstwo 1, za spędzenie płodu 1, za kradzież 69, za przeniewierzenie 6, za oszustwo 15, za pobicie 1, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za obrazę straży 10, za powrót z wydalenia 3, za spieszną jazdę 5, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 93, za przybranie fałszywego nazwiska 1, za strzelanie między domami 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu i przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 177. W szpitalu umieszczono nierządnic 4. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, pijaństwo i t. d. 246. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 56 osób, a mianowicie: za przeniewierzenia w służbie 41, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 5, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6 za tamowanie przejścia na chodnikach 4.

— Donoszą nam z Chrzanowa, że d. 2 b. m. zastrzelił się tam z karabinu Ludwik Ernest Galina, nadzorca straży skarbowej, liczący lat 24.

— Autorem komedyi zaleconej przez komisyę konkursową krakowską do przedstawienia na scenie „Dwojakie gwichty“ czyli „Dwojakie miary“, jest, jak odpieczętowany napis wskazał p. Burzan, a *Wiek* pisze dziś, że jest to imie przybrane, pod którem ukrywa się p. Zofia Mellerowa.

— Donieśliśmy już o zawaleniu się w niedzielę we Lwowie zabudowań tylnych domu pod L. 1 przy ulicy Rejtana. Powodem tego był stary pochylony mur graniczny, który od dawna groził obaleniem się, ale gdy nakazy władzy miejskiej w takich sprawach wydawane najczęściej wywołują rekursa do władz wyższych, przeto i tu rozebranie muru zostało wstrzymane aż do orzeczenia Mur nie czekał jednak i sam się zwaliwszy, zabił jedną kobietę, troje osób innych przysypał gruzami, a jedna z nich lubo nie poniosła pozornie szkody, musiała być oddaną do szpitala; przytem zginęło w stajni kilka krów. Wypadek ten zniewolił Magistrat lwowski do przymusowego usunięcia onegdaj mieszkańców domu pod L. 4 przy ulicy Jagiellońskiej, tak zwanego „hotel pod czarnym orłem,“ który już dawno był przeznaczony na wypróżnienie, jako grożący zawaleniem się.

— Jeden z warszawskich mechaników Rosenzweig zastosował w nowy sposób prosty narząd, noszący nazwę telegrafu akustycznego. Narząd ten nie telegrafuje, lecz przesyła dźwięki po sznurze. Narząd ten składa się z dwóch trąbek blaszanych, dla mówiącego i dla słuchającego i z dwóch bębenków połączonych z sobą sznurem wełnianym, po którym jakby rurą akustyczną głos przelatuje i odbija się na bębenku.

— X. Mielcuszny, proboszcz nowo wystawionego kościoła polskiego w Nowym Jorku, ogłasza co następuje:

New York 9 marca 1876 r.

Ośmielam się przedłożyć następną sprawę wielce ważną dla każdego prawego Polaka:

Wiadomo, że w New Yorku i jego okolicach znajdują się bardzo liczni rodacy, żyjący głównie z pracy rąk swoich, którzy z powodu ubóstwa i braku zdolnych przewodników nie mieli dotąd ani kościoła, ani własnego kapłana, ani lokalu, w którym zgromadzaćby się mogli. To stało się powodem zobojętnienia niektórych dla sprawy narodowej. Po przybyciu mojem w końcu marca 1874 r. do New Yorku, zająłem się gorliwie zgromadzeniem na ten cel funduszów; pomimo największych przeszkód zebrawszy 2000 dolarów, dołożywszy 600 z własnej kieszeni, zakupiłem posiadłość z domami za 30 tysięcy dolarów i postawiłem kościół i szkołę, gdzie będzie czytelnia i lokal na zgromadzenie polskie, a z czasem i schronienie dla biednych ziomków. Warunki nabycia są następne:

Opłata już uskuteczniona, 1000 dolarów po podpisaniu kontraktu. Opłata w dniu 1 maja przyszłego 4000 dolarów; 1 listopada 1877 r. i czterech lat następnych po 5000 dolarów. Ponieważ nabyta posiadłość daje rocznie przychodu przeszło 2000 dolarów, będziemy w możności zadość uczynić kontraktowi, jeżeli uzyskamy pomoc w opłacie 4000 dolarów 1go maja. Od tego zależeć będzie powodzenie nasze lub upadek. Udaję się przeto o łaskawe pośrednictwo, prosząc, aby pisma polskie poleciły tę sprawę względom możniejszych ziomków; wspólnemi siłami bez wielkiego własnego uszczerbku wiele dokazać można.

Upraszam o przesyłanie składek albo wprost na moje ręce, albo do kardynała Mac-Closkey 218 Madison Avenue w New Yorku. Zdamy sprawę w pismach publicznych z otrzymanych funduszów.

Zostaję z przynależnem uszanowaniem

unižony sługa

Ksiądz *Mielcuszny*.

318, Henry-Street, New York.

— W Kubłowie w powiecie Raciborskim na Szląsku pruskim przeprawiali się d. 30 marca włościanie przez Odrę. Łódź przepełniona poszła na dno, i 22 ludzi znalazło śmierć; z nich 18 było żonatych i zostawilo 72 dzieci.

— Pod Reghles-Szalatna w Węgrzech zrabowono na drodze z dworca kolei do poczty wóz pocztowy w pobliżu stacyi i zabrano wszystkie listy i przesyłki pieniężne d. 31 marca. Woźnica został zsadzonym z kozła drucianym arkanem a konie znaleziono zabite przez pociąg kolei.

— *Rygski Wiestnik* donosi o wykryciu w Rydze grubej kradzieży w kasie komitetu giełdowego. Zawiadowca jej niejaki Eck, nauczyciel buchalteryi w politechnicznym instytucie, wyjechał na tydzień za urlopem, nie zdawszy nikomu kasy, a gdy urlop minął i nie było go widać, pokazało się, że znikły dwie skrzynie żelazne z pieniędzmi i depozytami. Na razie obliczono brak 81,000 rubli, lecz zachodzi obawa, że operacye „kredytowe“ Ecka dalej pewnie sięgały.

— Komisya rozpatrująca projekt urządzenia przy uniwersytecie petersburskim kursów dla kobiet, wyrazić się miała, według doniesienia *Now. Wremia*, przeciw przypuszczaniu kobiet do uniwersytetów.

— Inżynier Grattoni zatrudniony przy przekopie góry Cenis, umarł w Turynie d. 3 kwietnia.

— W zeszłym tygodniu zakończył się pewien dramat familijny w Hildesheim pojedynkiem i śmiercią jednego z walczących. *N. Hannov. Ztg* tak opisuje to zajście: Kapitan Heydebruck był ożeniony z jedną z córek wysłużonego jenerała Safft w Hirschbergu. Z małżeństwa tego jest dwoje dzieci, ale niezgoda domowa spowodowała żonę do opuszczenia męża, który drogą procesu o separacyę się starał. Sąd uznał żonę winną. Niedawno temu jenerał Safft otrzymał list bezimienny, pełen obelg na córkę swoją. Jenerał sądząc, że list ten pochodzi od zięcia a przynajmniej, że on go komu innemu pisać kazał, zapytał go o to przez trzecią osobę. Kapitan słowem honoru zaręczył, że mu nic zgoła o tym liście niewiadomo. Wysłannik jenerała oświadczył, że na tem zapewnieniu poprzestaje, ale natomiast kapitan czując się obrażonym na honorze, że go mógł jenerał posądzać o niegodziwość napisania listu bezimiennego, wyzwał jenerała na pojedynek. W miejscu tegoż stanął do walki syn jego, porucznik Safft i zranił śmiertelnie swego szwagra, który wkrótce potem d. 30 marca umarł.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 6 kwietnia przedstawienie obrazów z żywych osób przez amatorów, na korzyść szpitala dla małych dzieci.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 4 kwietnia pochmurno, rano i wieczorem deszcz; termometr od 5·0 doszedł do 12·8 C. Barometr idzie w górę; dnia 5 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 751.4, termometru 7·8 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 6 kwietnia: Śgo Celestyna papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 29go lutego 1876 roku	złr. 3.371,117 c 78
Od 1 do 31go marca 1876 r. złożono	złr. 238,038 c. 21
Razem	złr. 3.609,155 c. 99
Od 1go do 31go marca 1876 r. zwrócono	złr. 154,111 c. 71
Stan wkładek dnia 31go marca 1876 roku.	złr. 3.455,044 c. 28

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem lutego 1876 r.	złr. 920,698 c. 57½
W ciągu marca wpłynęło	złr. 41,964 c. 85
Razem	złr. 962,663 c. 42½
Wydano zaś w marcu b. r.	złr. 28,045 c. 79
Stan wkładek z końcem marca 1876 r.	złr. 934,617 c. 63½

Liczenie papieru.

Za przykładem Niemiec, lubo nieco inaczej, komitet wybrany przez ogólne zgromadzenie fabrykantów papieru w Austryi i Węgrzech chcąc zaprowadzić w handlu papieru system dziesiętny, jaki wszedł w użycie we wszystkich sferach handlu i przemysłu, przedstawił ministerstwu handlu projekt, aby bez względu na format papieru zaprowadzony był na przyszłość nowy podział i układ arkuszy papieru, a mianowicie, aby 10 arkuszy składało zeszyt, 10 zeszytów librę czyli księgę, 10 ksiąg ryżę. (Teraz zaś 24 arkuszy papieru klejowego tworzy librę, 20 libr ryzę, 10 ryz bellę, tak iż ryza czyni 480 arkuszy; w papierze zaś drukowym system dziesiętny jest w zwyczaju o tyle, iż librę tworzy 25 arkuszy, ryzę o 20 librach 500 arkuszy, bellę o 10 ryzach 5000 arkuszy). Wniosek fabrykantów naznacza na ryzę 1000 arkuszy, bez względu, czy papier klejowy czy drukowy. Komitet wzmiankowany zażądał, aby rząd na drodze prawodawczej starał się o zaprowadzenie nowego podziału papieru, którzyby obowiązywał w całej monarchii. Ministerym handlu oepowiedziało, że nie może zmiany tej przeprowadzić na drodze ustawodawczej, ponieważ nie zostaje ona w żadnym związku z ustawą o miarach i wagach dziesiętnych, chodzi tu bowiem jedynie o zmianę zwyczaju fabrycznego i handlowego; uznając jednak racyonalną podstawę tego wniosku, zawezwało wszystkie Izby handlowo-przemysłowe o zalecanie tego nowego liczenia i dzielenia papieru i o staranie się wpływem swoim, aby podział ten wszedł w życie. Izba handlowa lwowska wyraziła się już przychylnie za tą zmianą.

Oświęcim 3go kwietnia. Płacono za hektolitr Pszenica 7·71, żyto 5·91, jęczmień 5·21, owies 4·40, groch 9·80, bób 8·10, tatarka 4·90, proso 3·20, kukurudza 4·90, ziemniaki 1·80, rzepak 11·60, koniczyna 45·90, siano 1.80, konicz 3·50, słoma 3·20.

Andrychów 3go kwietnia. Płacono za 1 hektoliter pszenicy 8·—, żyta 6·35—, jęczmienia 5·45, owsa 4·54, ziemniaków 2·08; za 100 kil. siana 2·50, słomy 2·30; metr drzewa twardego 4·30, niękkiego 2·90; za ½ kilo mięsa —·18, masła —·45.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI. Gustsw Hollinger z Monachium, J. K. Fabelmayer kapitan okrętowy ze Stralsund, Józef Bolschwing z Berlina, C. H. Gordon i Giovani Pilinini z Włoch, Piotr Mariampolski ob. z Nowgorodu, Roman Szwojnicki z Warszawy, Cezar Jaczewski z Rosyi, A. Niedzielski z Krzeszowic, Stanisław Modzelewski z Dąbrowy Górniczej, Z. Kozieradzki z Zurychu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 3 kwietnia. Na dzisiejszym konsystorzu Papież dopełnił obrzędu otwarcia ust kardynałowi Saint-Marc i obsadził kilka włoskich i zagranicznych biskupstw. Między innymi mianowani zostali arcybiskupami: Kutschker w Wiedniu, Romaszkan (obrządku ormiańskiego) we Lwowie, Toth w Preszowie i Kubiński biskupem w Kninie. Następnie mianował Ojciec ś. kardynałami jezuitów Franzelin i Davanzo, a wreszcie dokonał obrzędu otwarcia ust kardynała Saint-Marc.

Rzym 3 kwietnia. Hr. Moltke przybył tutaj. Hr. Barral wyjedzie wkrótce do Brukselli dla objęcia tam poselstwa włoskiego. Pogłoski puszczone w dziennikach zagranicznych o mniemanem uwięzieniu hr. Miraflori (syna króla z jego morgantycznego małżeństwa, którego posądzono o udział w podrabianiu weksli na imie króla wystawionych) sprawiły tu wielkie zdziwienie. Ajencya Stefaniego donosi, że te pogłoski oszczercze są zupełnie bezzasadne.

Neapol 3 kwietnia. Książę Karol pruski z żoną przybył tu i stanął w „Hôtel Louvre“.

Londyn 3 kwietnia. Cesarzowa Elżbieta wyjechała dziś około południa wraz z orszakiem swoim osobnym pociągiem do Dover. Członkowie poselstwa austryackiego pożegnali N. Panią częścią na dworcu kolei w Londynie a częścią w Dover, zkąd Cesarzowa osobnym parowcem odpłynie do Calais a następnie bez zatrzymania się wraca przez Brukselle do Wiednia.

Londyn 3 kwietnia. Sprawozdanie Cavego zostało rozdzielone. Bada on ściśle źródła zasobne zarządu finansowego Egiptu i przychodzi do rezultatu, że braki, ciągłe ofiary po 2½ milionów funt. sterl. rocznego dochodu spowodowane powzięciem poprzednio podatku gruntowego i kosztowne pożyczki uczyniły obecne położenie Egiptu krytycznem. Koniec sprawozdania wnosi jednak, że jeźli dług publiczny zostanie zamieniony na znośną stopę procentową i środki pomocnicze racyonalnie byłyby używane, dochody wystarczyłyby wtedy na pokrycie wszystkich wydatków.

Belgrad 3 kwietnia. Gdy niemożna było dostać za granicą pożyczki pod warunkami nie uciążliwemi, rząd za przychyleniem się komisyi nieustającej sejmowej postanowił zaciągnąć w kraju dobrowolną pożyczkę 12 milionów franków. Reskrypt rządowy wzywa gminy do udziału w tej pożyczce w miarę posiadanego majątku gminnego.

Peszt 3 kwietnia. *Nemzeti Hirlap* dowiaduje się z Konstantynopola, że Porta pomimo napomnień mocarstw nie usuwa wojsk swoich z nad granicy serbskiej. Z powodu nagromadzenia wojsk tureckich w Niżu postanowił rząd serbski ustawić na granicy wojsko. Nadeszła pierwsza przysyłka broni zamówionej za granicą.

Dubrownik 3 kwietnia. Vassa efendi (komisarz turecki) wyjechał dziś przez Metkowicze do Mostaru. Fzm. bar. Rodicz i jenerał Jowanowicz odpłynęli parowcem wojennym „Andrzej Hofer“ do Castelnuovo.

Dubrownik 3 kwietnia. O zerwaniu zawieszenia broni przez powstańców donoszą, że potyczka zaszła nad rzeką Unną i że powstańcy zabrali materyały wojenne i zboże. Turcy mieli stracić 50 zabitych. Wczoraj zaszła utarczka pod Grahowem.

Konstantynopol 3 kwietnia. Słychać, że minister finansów ustąpi, a miejsce jego zajmie Galib pasza, Edhem pasza zaś ma być przeznaczony na posła do Berlina. Rokowania z delegatami angielskimi i francuskimi napotykają niejakie trudności.

Sejm galicyjski pośpiesza z pracami swojemi. Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia; na posiedzeniu rannem uchwalono preliminarz funduszu szkolnego przyjąwszy wydatki w kwocie 338,842 zł., dochód w kwocie 87,095 zł. Tak więc fundusz ogólno-krajowy będzie miał do pokrycia 251,747 zł. na cele wychowania publicznego. Obrady tegoroczne nad tym przedmiotem przeszły spokojnie w porównaniu z przeszłorocznemi, podczas których przemawiał po raz ostatni w sejmie hr. Gołuchowski, zabrawszy głos w celu odparcia zarzutów czynionych ze strony świętojurców. Oprócz tego uchwalono wnioski komisyi drogowej co do budowy drogi krajowej z Rzeszowa do Nadbrzezia. Po południu przedmiotem obrad była sprawa budowy gmachu sejmowego. Z powodu długich rozpraw nie przyszło jeszcze do głosowania, które dziś dopiero ma się odbyć.

W kole poselskiem zastanawiano się onegdaj nad sprawą przyszłych wyborów do sejmu, ponieważ jednak nie przyszło do żadnej uchwały, przeto, jak nam piszą ze Lwowa, ma się dziś odbyć drugie posiedzenie. Posłowie z zachodniej strony kraju trzymają się w tej sprawie uchwał zeszłorocznych, posłowie zaś ze wschodniej Galicyi oświadczają się za utworzeniem komitetu wyborczego z dołu. Co przez to ma się rozumieć, nie jest nam zupełnie jasnem. Wszak zdaje nam się, że koło poselskie ma swoje źródło w wyborach z dołu.

Pomimo tajemnicy zachowywanej przez rządy austryacki i węgierski pod względem rokowań ugodowych, pełno w dziennikach wiedeńskich kombinacyj, które częstokroć nie mają nawet prawdopodobieństwa za sobą. To pewna, że jak przewidywaliśmy, przebieg obrad jest spokojny i pomyślne rokuje zakończenie. Wiadomość, iż rozpoczęto konferencye od sprawy cłowej, jest ostatecznie obojętną; czy bowiem ten lub ów przedmiot wzięto pierwej pod rozwagę, jest kwestyą niemającą już teraz znaczenia, odkąd pewną stało się rzeczą, iż sprawa bankowa traktowaną będzie osobno i niezawiśle od innych spraw składających się na ugodę węgierską. Ważniejszem zdaje się być doniesienie, że z okoliczności pobytu ministrów węgierskich w Wiedniu rozstrzygniętą ma być ważna w ogóle sprawa kwaterowania wojska. Potwierdzają to nawet źródła urzędowe.

Z Sejmów krajowych w Austryi zamknięte już zostały, prócz dalmackiego i tyrolskiego, sejmy karyncki, górnoaustryaki, istryjski i szląski.

Ministeryum francuzkie bardzo stanowczo oświadcza się w komisyach obu Izb przeciw wnioskowi o amnestyę powszechną, przyrzekając gęste ułaskawienia. Rząd chcąc jednak ująć sobie republikanów, pozwala im wywierać na siebie nacisk w sprawie wyborów, w którą chcianoby koniecznie wciągnąć bezpośrednio episkopat francuski, aby i Francya miała swoje ustawy majowe. Napiera też lewica na rząd o usunięcie niektórych posłów za granicą.

Gabinet teraźniejszy angielski niemoże się popisać tak jak jego poprzednik przewyżką dochodów nad rozchodami. Dochody z roku przeszłego (do 31go marca 1876) wyniosły przeszło 77 milionów funtów sterl., a rozchody nie doszły tej wysokości i została nadwyżka 710,000 f. sterl. Preliminarz na r. 1877 oblicza dochody na 77¼ milionów a wydatki na 78 mil., tak, iż niedobór wyniesie 774,000 funt. sterl. Minister skarbu wniósł na pokrycie tego niedoboru małe podwyższenie podatku od dochodu, który zwykł być zniżany lub podwyższany w miarę potrzeby. Zwiększenie wydatków wynikło z powiększenia budżetu marynarki.

Nie pomogło zawieszenie broni podyktowane komisarzom tureckim przez jenerała Rodicza, gdyż powstańcy nie przyznali mu prawa przemawiania w ich imieniu; nie oglądając się też na warunki rozejmu, który miał trwać do 10go b. m., uderzyli na Turków spokojnie wypoczywających. Wpływ przeto Austryi na powstańców okazał się być bezowocnym. Przywódzcy ich tłómaczą się tem, że nie od nich wyszły kroki zbrojne, lecz od innych band, niepodlegających naczelnemu kierunkowi.

Polit. Corresp. mówi dziś jeszcze o krokach pacyfikacyjnych fzm. bar. Rodicza „z większą częścią“ naczelników powstania, z pomiędzy których jednak Łazarz Soczyca niechce brać udziału w układach i żąda uznania niepodległości Hercegowiny; ale niemniej inni także przywódzcy powstania stawiają warunki, które się zdają być zbyt twardemi dla Porty, aby je fzmp. Rodicz mógł przyjąć. Żądają bowiem: odwołania regularnego wojska tureckiego z Hercegowiny; wypłacenia powstańcom pieniędzy dla odbudowania się i zasiewów; udzielania zboża przez rok jeden; równouprawnienia z Turkami w noszeniu broni i poręczenia przez mocarstwa dotrzymania powyższych warunków. Oczywiście, że w razie odwołania wójsk tureckich, powstańcy uczuliby się panami nieograniczonymi w kraju i wtedy już nic nie uchroniłoby Porty od utraty jednej prowincyi.

Rząd niemiecki chcąc wziąść odwet na piratach chińskich za rozboje statków kupieckich niemieckich w gęstwinie wysp drobnych do koła mórz chińskich rozsianych, skłonił Anglię i Rosyę a wreszcie Francyę do wspólnych kroków. Pierwszy raz w tej wyprawie okręty niemieckie biorą udział we flocie zjednoczonej. Oczywiście, że piraci nie będą czekali aż ich odnajdą, lecz za nich zapłacą drogo nadbrzeżni rybacy. Wyprawa ta jednak ma poniekąd cele polityczno-handlowe, bo idzie o zmuszenie rządu chińskiego do otwarcia portów handlowi europejskiemu.

Stary współzawodnik Juareza jenerał Diaz, który był zawsze kandydatem na prezydenta Mexyku i przeciw Juarezowi podnosił broń, a po jego śmierci bliskim był dostąpienia prezydentury, znów podniósł broń i coraz więcej rozpościera swoją władzę. Lerdo de Tejada, obecny prezydent, nie jest żołnierzem, a Mexyk potrzebuje dyktatora, skoro nie dojrzał jeszcze do rządów reprezentacyjnych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 5 kwietnia. Sejm uchwalił wnioski komisyi tyczące się gmachu sejmowego. Dziś po południu drugie posiedzenie; jutro posiedzenia niema.

Wiedeń 5 kwietnia. NPani przybyła na dworzec kolei zachodniej o godz. 7¾ i przyjmowaną była przez Cesarza i Cesarzewicza.

Praga 4 kwietnia. Komisya budżetowa wniosła w sejmie, aby udzielić subwencyi na budowę teatru narodowego czeskiego oprócz już wypłaconych 60,000 zł., jeszcze 240,000 zł. Poseł Heinrich przemawiał przeciw subwencyi ze stanowiska narodowego, finansowego i politycznego. Marszałek kilkakrotnie wzywał go do porządku. Deputowani czescy Sladkowski i Trojan przemawiali za uchwaleniem subwencyi, odpierając zarzuty posła Heinricha co do wewnętrznych stosunków Czech, a szczególniej przeciw twierdzeniu, jakoby większości ludu czeskiego i kraju wstrętną była ta subwencya.

Salzburg 4 kwietnia. Kardynał-arcybiskup Maksymilian Tarnoczy umarł dziś o godz. 3ej popołudniu.

Bregencya 5 kwietnia. Sejm przyjął projekt ustawy szkolnej katolickiej, polecając Wydziałowi krajowemu, aby się udał do rządu o zmianę tych przepisów prasowych, które sprzeciwiają się ustawom krajowym.

Buda-Peszt 5 kwietnia. *Pester Lloyd* donosi, że minister komunikacyj zamyśla rozpocząć budowę kolei żelaznej z Pesztu do Zemunia dla dania ludności zarobku, nawet bez poprzedniej umowy z rządem serbskim.

Wersal 5 kwietnia. Komisya budżetowa Izby deputowanych wybrała Gambettę przewodniczącym; miał on mowę umiarkowaną. W Izbie zawiadomił minister spraw wewnętrznych, iż *Journal officiel* ogłosi jutro ustawę o zniesieniu stanu oblężenia.

Paryż 5 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza dekret zapowiadający wystawę przemysłową powszechną, której otwarcie nastąpi d. 1 maja 1878.

Londyn 4 sierpnia. Izba wyższa odrzuciła wczoraj po dłuższych rozprawach 137 głosami przeciw 91 wniosek lorda Shaftesbury, aby upraszać królowę o nieprzyjmowanie tytułu cesarskiego.

Londyn 4 kwietnia. Wielki sąd przysięgłych (sąd prokuratorski) oświadczył się za wytoczeniem procesu kapitanowi okrętu „Frankonia“.

Washington 4 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła wniosek względem postawienia b. sekretarza stanu spraw wojny Belknapa w stan oskarżenia. — Powstańcy mexykańscy pod wodzą Diaza zajęli Matamoras.

Kursa. Wiedeń 5 kwietnia, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·05 — Renta srebrna 70 45 — Losy z r. 1860 109 80 — Akcye Banku Narod. 877. — Akcye kredytowe 153·10 — Londyn 117·—. — Srebro 102·40. — Napoleony 9 35 — Lombardy 101 25. Losy z r. 1864 131·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 189·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 108·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 37·— Losy tureckie 19 50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·50.— Losy premiowe węgierskie —·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 110·50·— Akcye kolei półn. zach. austr. 137·25. — Akcye franko-węgier. —·— — Akcye franko-austr. —·—. — Marki 57·52 Ruble 151·75.

Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.28 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł. *Kraków* przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano:

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 5 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 71	1 73
Mark niemiecki „ 1 „	0 57	0 57½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ 1 „	5 43	5 51
Napoleondor „ 1 „	9 25	9 40
Półimperyał „ 1 „	9 50	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 32	11 50
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	78 25	80 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 25	85 75
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dł. g. z. wło. („ „ „)	98 50	100 --
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	188 —	191 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	126 —	129 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 4 Kwietnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	67 20	67 30
5 „ „ „ „ srebr.	70 75	70 85
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 25	75 75
„ „ „ galicyjskie	85 25	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 25	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 95	97 10
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
5 „ „	85 —	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	92 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 50	102 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	135 25	135 75
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	238 —	239 —
„ „ „ 1854	104 75	105 25
„ „ „ 1860	109 75	110 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	72 —	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	158 —	158 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palfy	29 —	29 60
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	27 75	28 50
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	19 50	19 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	877 —	879 —
Zakładu kredytowego	157 20	157 40
Żeglugi parow. na Dunaju	336 -	338 —
Kolei północ. Ferdynanda	1792	1797
„ rządowej fr. a.	269 50	270 -
„ zachod. c. Elżbiety	155 75	156 25
„ Południowej	103 25	103 50
„ Galicyjskiej	189 50	190 —
„ Czerniowieckiej	130 —	131 —
„ Albrechta	41 50	42 —
„ węg. półn.-wschod.	108 50	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120 50	121 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	110 25	110 75
„ Koszycko-Bogumił.	111 —	111 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	201 —	203 —
„ wschodnio-węgierskiej	37 50	38 50
„ austryack. półn.-zach.	135 75	136 25
„ Franciszka Józefa	139 50	140 —
Banku anglo-austryackiego	71 30	71 50
Zakładu Kredytowego węg.	139 —	139 25
Banku franko-austryackiego	— —	16 25
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 50	53 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 50	— —
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867	139 —	139 50
„ południowa St. 500 fr.	109 70	110 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 —	98 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 --
„ „ w srbr. 5%	102 75	103 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	94 25	95 —
Emissya II.	92 —	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867	80 25	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	66 75	67 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	80 75	81 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 49^{50}	5 50^{00}

	płacą	żądają
Napoleondory	9 31	9 32
Suweryny angielskie	11 70	11 75
Imperyały rosyjskie	9 47	9 52
Srebro	102 10	102 25
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 4 kwietnia		
Dukat holenderski	5 30	5 40
„ cesarski	5 36	5 46
Półimperyał rosyjski	9 35	9 45
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 60	1 51½
Talar pruski	1 70½	1 72
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	90 00
Obligi indemn. bez kuponów	85 —	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	189 25	1[illegible]1 25
„ „ lwowsko-czern.	126 50	128 50
„ banku hipotecz. gal	232 50	235 —

Warszawa 3 kwiet	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 60	96 90
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	112 3/8%	— —
„ „ nowe	Loso-	wanie
kupon	140 5/8%	— —
„ likwidacyjne	82 60	82 90
kupon	0 135 5/8%	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolska	117 50	18 50
„ „ łódzka	[illegible]	[illegible]

W Niedzielę d. 2go Kwietnia odbyło się w tutejszym kościele OO. Dominikanów uroczyste poświęcenie nowego sztandaru Stowarzyszenia czeladzi szewców krakowskich. Ceremonię odbył *X. W. Podlewski*, promotor Bractwa ŚŚ. Trójcy OO. Dominikanów; ojcem chrzestnym był Wny *Józef Kiciński*, dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego; matką zaś chrzestną p. *Paulina Michałowska*, obywatelka m. Krakowa. (976)

Druki gospodarcze,
adwokackie, notaryalne, kościelne, szkolne i wojskowe,
polecają (869-1-)
Kutrzeba & Murczyński,
handel papieru w Krakowie.

HANDEL
A. Mecnarowskiego
przy ulicy Szczepańskiéj,
poleca cukier rznięty na maszynie w kostkę i mączkę, kilo po 50 c. w najlepszym gatunku; również wszelkie towary korzenne; wina węgierskie i francuskie; **wódki gdańskie** po umiarkowanych cenach. (919-1-4)

Dr. J. Ruczka w Jarosławiu
poszukuje uzdolnionego koncypienta. (962-1-3)

W Hojniku
są do sprzedania 4 krowy młode na ocieleniu, 1/2 krwi Shorthorny i **2 jałówki roczne** 3/4 krwi.
Również można nabyć **cieląt odsanych, jałówek** i **buchajków** 1/2 i 3/4 tejże rasy — począwszy od końca **Kwietnia do końca Lipca b. r.** — Poczta GROMNIK.
(863-1-4)

Mąkę peszteńską *najprzedniejszą, oraz krajową.*
Szynki wyborne, *znane powszechnie*, mało solone. (872-2-8)
Drożdże najlepsze.
Wina węgierskie — **Porter** *prawdziwy angielski.*
Oliwę nicejską i t. d. i t. d. oraz wszelkie artykuły **w wyborowych** gatunkach poleca
na święta
po bardzo umiarkowanych cenach
Handel korzenny i wiktuałów — ul. *Floryańska* l. **358** (naprzeciw trzech dzwonów)
M. Zamościk.

Dla załogi wojskowéj w Krakowie otwarte zostanie d. 1 Maja 1876 r. udzielanie obiadów dla garnizonu, a względnie **Towarzystwo spożywcze.** Ktoby chciał brać udział w dostawie mięsa i innych wiktuałów, zechce oferty swe do 10go Kwietnia przesłać *c. k. Zarządowi ekonomii wojskowéj* pod L. 60 przy ulicy Karmelickiéj na pierwszem piętrze. (864-3-3)

Dnia 2 Stycznia nabrzmiewały u mnie **wszystkie stawy przy najokropniejszych boleściach.**— Trzech lekarzy, których rady zasięgnąłem, ulżyło wprawdzie cierpienia, przeniosły jednakże **reumatyzm** do lewego biodra, skutkiem czego nastąpiło **zapalenie kości biodrowéj.** Kazałem się w końcu przenieść do **szpitala,** zkąd mnie po 4 tygodniach **o kulach** wypuszczono. Używałem wszelkich środków lekarskich, które w tym względzie stoją ludziom do dyspozycyi, lecz **daremnie.** Poddałem się już przeznaczeniu, iż **całe życie o kulach** chodzić będę, kiedy zwrócono moją uwagę na **balsam Bilfingera** *). Niedowierzając zrobiłem ostatnią próbę, i któż opisze moją **niewypowiedzianą radość,** kiedy już po użyciu 4 flaszek uwolniony zostałem **od kuli; cierpienia moje zwolniały,** sztywne biodra moje byłem w stanie giąć i używać przechadzki z pomocą laski. Mogę tylko jaknajgorecéj polecić cierpiącym wyborny **balsam Bilfingera,** a wynalazcy, memu dobroczyńcy, oświadczam najżywsze podziękowanie. (647-1-2)
Galacz, 1 Lipca 1875. **J. Silberberg.**

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego** w **Krakowie.**

ŚNIADANIE dla dzieci.
Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych p. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (923-1-)

Jeden surdut i jeden Bóg!
wszystkiem było, co posiadałem! — Ratunek był mi wielce potrzebny; z zaufaniem udałem się do PROFESORA ORLICE w Berlinie S. W. Wilhelmstrasse Nr. 127, a rozgłos jego jako matematyka sprawdził się świetnie i na mnie. (963)
Terno 2,900 złr. w. a.
było rezultatem jego dokładnych obliczeń. OBY GO BÓG UTRZYMAŁ!
Presburg. Samuel Grauss.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
WYSZEDŁ TOM II.
Tajemniczéj wyspy
przez
Juliusza Werne,
zawiera: **„Opuszczony"**
w 8ce, str. 322, cena złr. 1·80.
Tom I. zawiera: **„Rozbitki w powietrzu"**, cena złr. 1·80. (547-4-4)

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



oryginalne
Kosiarki Waltera & Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera & Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal",
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,
Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (850-3-)
CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Realność
pod L. 76 w **Czyżynach,** pół mili od Krakowa, przy gościńcu; mająca 25 mórg gruntu, z ogrodem owocowym i warzywnym; dworek nowo wyrestaurowany, dwie stodoły, stajnia dla koni i bydła rogatego, jak niemniéj osobne chlewy dla trzody i drobiu domowego, wraz z inwentarzem żywym i martwym, każdego czasu **jest do sprzedania.**—O warunkach sprzedaży na miejscu dowiedzieć się można. (620 5-6)

Dom przy ulicy Floryańskiej Nr. 368/532 jedno-piątrowy **do sprzedania** z wolnej ręki. Nadmienić wypada, że jest urządzoną lodownia. Są przyrządy wszelkie do prowadzenia przemysłu masarskiego. Bliższa wiadomość tamże.
(805-6-10)

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung **die geschwächte Manneskraft (Impotenz)** sowie alle **geheime u. Hautkrankheiten.** **Ordination täglich von 11—4 Uhr.** Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) **Die geschwächte Manneskraft** deren Ursachen und Heilung von **Dr. Bisenz.** Preis 2 fl. ö. W. (161-16-100)

ASTHMA
Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-14-)
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-13-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

WAŻNE
dla pań i dzieci,
szczególniéj słabéj, chudéj, niedość rozwiniętéj budowy ciała, albo u słabowitych skutkiem różnych okoliczności w chorobach. Cierpiący na niedokrewność znajdą przeciwnie rychłą i pewną pomoc przez wzmacniający nerwy, poprawiający krew i nadający dobrą tuszę
środek pożywczy i upiększający **(Habrosyne).**
Jestto proszek nader miłego smaku, składający się z najskuteczniejszych substancyj roślinnych krajów południowych, a podobny do znanego Racahout de l'Orient, jednak z większem o wiele działaniem, i może z najlepszym rezultatem być używany bez wzbudzenia wstrętu. Środek ten używany jest obecnie w wielu szpitalach dla dzieci i zakładach publicznych u dzieci źle karmionych lub niedość rozwiniętych, jak niemniéj i przez panie z upodobaniem często używany bywa dla osiągnięcia pięknych form plastycznych.
Główny skład: we WIEDNIU, w aptece „Zur heil. Dreifaltigkeit", Wieden, Hauptstrasse 16, w KRAKOWIE, w aptece p. **W. Bażana.**

WODA i PUDRY DO ZĘBOW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (137-11-)

Całkowite urządzenia uprzywilejowanych zakładów do wyrobienia materyału drewnianego na papier, pap z drzewa i materyału słomianego.
Wszystkim interesowanym polecamy nasze obecnie prawie we wszystkich państwach europejskich uprzywilejowane zakłady do wyrabiania materyału drewnianego i słomianego na papier, które przy użyciu nadzwyczaj małéj siły i znacznego oszczędzenia robotników co do działalności wszystkie dotychczas znane systemata znacznie przewyższają. Szczególniej w okolicach, gdzie słoma w tak wielkich ilościach prawie bez wartości się znajduje, podaje zużytkowanie słomy na materyał papierowy nadzwyczajne korzyści. Prosimy tego materyału słomianego, który co się tyczy dobroci równa się przynajmniej materyałowi papierowemu wyrabianemu z najlepszych czystych gałganów, nie brać zarówno z materyałem słomianym znachodzącym się często w handlu pod tą nazwą i wydającym również nieczysty, jak nietrwały tak zwany papier słomiany. Zarazem polecamy nasze machiny parowe najnowszej konstrukcyi. Kosztorysami, szczegółowemi opisami i obliczeniami zysków chętnie służymy. (H. 35500a)
Odlewarnia żelaza i fabryka machin,
Goetjes & Schulze
(101-10-10) **w Budziszynie (Bautzen) w Saksonii.**

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.
HUILE DE FOIE DE MORUE DE **HOGG**
TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.
Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.
Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*
TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.
Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.
Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (130-13-)
W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Dawna, najlepiéj uznana i największa
Fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp. w WIEDNIU, III. Marxergasse 17,
i w Wrocławiu pod firmą: „Wiener Eisenmöbel-Fabrik"
Bahnhofstrasse 22 i 24, (691-4-15)
wyrabia **tylko trwałe** *w ogniu hartowane* **towary** z **najlepszych** materyałów.
Może w **najkrótszym czasie największe** zamówienia wykonać.
Jako najzaufańsza i najpunktualniejsza fabryka znana od wielu lat!
Zarówno staranne wykonanie także na **najmniejsze** zamówienie.
Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie!
Stale znacznie zniżone ceny!
Odprzedający *otrzymają odpowiednią* **zniżkę!**
Szczególniejszą uwagę zwracamy na tytułową stronnicę naszego cennika.

Ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 16 Marca 1876 r. dotyczącego, zawartych w III. i IV. dodatku do taryfy związkowéj środkowo-rosyjsko-austryackiéj i środkowo-rosyjsko-galicyjsko-północno-niemieckiéj pozycyj frachtowych dla przewozu zboża ze stacyj kolei Kursko-Kijowskiéj do Austryi i północnych Niemiec, podajemy niniejszem do wiadomości, że skutkiem porozumienia się interesowanych kolei, pozycye taryfy zbożowéj w III. dodatku, aż do dalszego zarządzenia ważne będą dla przewozu z pomienionych stacyj do **Brodów.**
Posyłki zboża do Niemiec via Mysłowice od Brodów, traktowane będą podług taryfy tranzytowéj zaprowadzonéj z dniem 20 Października 1875 r.
Lwów dnia 31 Marca 1876 r.
[867-2 2] **Dyrekcya ruchu.**

TOWARZYSTWO
wzajemnego kredytu
w Krakowie
w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:
a) eskontuje weksle swoich członków;
b) przyjmuje wkładki na rachunek bieżący zarówno od członków jakoteż i od innych osób, za opłatą 6% od dnia wniesienia do dnia odbioru pieniędzy, na które książeczki wydaje.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do **300** złr. bez wypowiedzenia
nad **300** „ **1000** „ za 5-dniowem wypowiedzeniem
„ **1000** „ **5000** „ „ 10-dniowem „
„ **5000** „ **10000** „ „ 20-dniowem „
Zarazem uwiadamia, że procent od eskontu weksli od dnia 1go Kwietnia r. b. zniżonym został z 8% na 7½%. (851-2-3)
Kraków, dnia 29 Marca 1876 r.
H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski. L. Jędrzejewicz.

Owies Probstejski do siewu
nasienie oryginalne, wprost z Probstej sprowadził (859-2-3)
Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 263.

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (241-24-)
Konstantyn Wiszniewski.

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (175-56-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Tylko za
3 złr. w. a.
kompletny garnitur dla palaczy, mianowicie: 1 wspaniała prawdziwa fajka na tytoń z prawdziwym badeńskim cybuchem, okutym w chińskie srebro; 1 prawdziwy turecki cybuch do rozkładania; 1 najnowsza cygarniczka do cygar i cygaret wstrzymująca nikotynę, 6 grubych książeczek prawdziwéj bibułki Persan, do tego doskonała maszynka metalowa do robienia papierosów, 6 sztuk na sekundę; 1 najnowsza tytonierka z nowego metalu, 1 prawdziwa rzeźbiona cygarniczka z bursztynem, 1 wygodna cygarniczka do palenia w domu, 1 pudełko na zapałki z świeczką woskową, 1 cygarówka na virginia lub zwyczajne cygara [417-3-6]
Wszystko to kosztuje tylko 3 złr.
ale tylko tak długo, pokąd zapas starczy.
Rauch-Requisiten-Ausverkauf
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Doktór homeopatycznej Medycyny patentowany
Aleksander Pogorzelski
życzy sobie przenieść się na mieszkanie dla praktyki tam, gdzie się znajdują zwolennicy Homeopatycznej dziedziny. — Uprasza zwolenników swoich o łaskawe zawiadomienie pod adresem wyżej wskazanym na **Wolą Justowską Nr. 35 Kraków.** (833-3-3)

Kareta (Brom)
parokonna, używana, w stanie zupełnie dobrym, jest za *bardzo przystępną cenę* do sprzedania w lokalu fabrycznym wody sodowej K. Rzący w Krakowie w *podworcu X. X. Franciszkanów.* (829-3-3)

Elixir i Wino
z **Pepsiną** dozowane
przygotowane przez PP. MONTREUIL bracia et Cie.
aptekarzy szpitali paryskich
w Clichy la Garenne — Paryż.
Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (143-17-24)

Ważne przy nadchodzących świętach
Drożdże prasowane
z fabryki PP. **Ad. Jg. Mautnera i syna w Wiedniu,** jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, jedynie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu na zachodnią Galicyę.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (786-3-)

Tokarnie, hyblarnie, machiny do przebijania, nożyce, prasy
do obrabiania metali i żelaza
dla *fabryk machin, warstatów reperacyjnych, ślusarń* i t. d. dostarcza odpowiednio konstruowane i starannie zrobione po tanich cenach *fabryka machin* **Jeanrenaud & Cie. w Wiedniu** X. Himbergerstrasse Nr. 47. Medal zasługi w Wiedniu 1873 r., w Lincu 1875 r. Cenniki przesyła na żądanie. [542-11-24]

F. KERNREUTER
w **Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,** przy kolei konnéj.
Najskuteczniejsza ochrona przeciw **ogniu.**
Zajmuje miejsce 1 do 1½ stopy kwadratowéj.
Gustowne wykonanie.
Najpewniejszą i najskuteczniejszą pomoc przeciw pożarom powstającym we wnętrzu mieszkań, sklepów, składów, warsztatów itd. dają moje nowo zrobione (192-11-15)
Sikawki domowe i pokojowe
(mogące być użyte także jako sikawki ogrodowe.)
Illustrowane cenniki tychże, tudzież moich wielkich sikawek ogniowych, przyrządów pożarnych, przyborów strażackich, pomp studziennych, do wina i piwa, do spirytusu, oleju i nafty, tudzież wężów, rozsyłam opłatnie.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.